Nr. 7. We Lwowie, Wtorek dnia 11. Stycznia 1876. **Rok XV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 80 "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
" Francji . . . . . . po 7 złr.
" Belgii i Szwajcarji . . 50 cent.
" Włoch, Turcji i księt. Naddu.
" Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201). W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na I. kwartał 1876.

Cena prenumeraty na **„Gazetę Narodową“** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“:

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

W pierwszym kwartale roku bieżącego podamy bardzo zajmującą powieść na tle stosunków galicyjskich osnowaną przez

B. Bolesławitę.

Podamy także w tymże fejletonie dokończenie dzieła: **Z podróży po kraju Słowackim** przez A. G.

Wraz z prenumeratą na „Gaz. Nar.“ można przesyłać prenumeratę w ilości 3 złr. 50 centów na pismo zbiorowe: **Rapperswyl**, które wyjdzie pod redakcją *J. I. Kraszewskiego*, i można także przesyłać prenumeratę na **Dzieła Dzierzkowskiego**, które dla prenumeratorów „Gaz. Nar.“ kosztują tylko 10 zł.; 6 tomów tych dzieł już druk opuściło, a 7. i 8. tom opuści prasę w styczniu.

Również przyjmuje się prenumeratę na kalendarz „Szczutka“ p. t. HALICZANIN 50 c.

Można również nadsełać razem prenumeratę w kwocie 4 złr. na pisma **Dominika Magnuszewskiego** w 8 tomach.

Lwów d. 11. stycznia.

(Przywrócona komunikacja z Zachodem. — Popłoch na giełdach z powodu odezwania się Wiktora Emanuela. — Rezultat rokowań handlowo-cłowych w Wiedniu. — Program węgierski. — Słowo cesarskie. — Brak stanowczych zapewnień co do stanowiska Francji w sprawie wschodniej. — Tajemniczość gabinetów. — Usiłowania Anglii. — Sejm prowincjonalny w Królewcu. — Wiec w Lipnicach. — Proces w sprawie Juljusza Ligonia. — Dymisja Gromeki. — Sprzedaż majątków z publicznej licytacji w Wilnie.)

Dopiero w niedzielę przywrócono komunikację między Wiedniem a Lwowem, ale pomimo tego jeszcze dotąd poczty nie nadchodzą regularnie. Wczorajszy pociąg pospieszny zamiast przybyć rano o 6tej, spóźnił się o sześć godzin. Mylnie doniesiono nam, że ruch po ztpobocznych odbywał się przez ten czas regularnie; wysełano wprawdzie codziennie poczty ze Lwowa na trakty poboczne, lecz wracały ciągle z drogi, nie dobiwszy się nawet do najbliższej stacji. Podnieśliśmy w ostatnim numerze, iż po zatamowaniu ruchu kolejowego przez zamiecie śniegowe, urząd pocztowy powinien był zorganizować przewóz dzienników i listów z zachodu pocztami konnemi. Teraz dowiadujemy się, że wszystkie poczty zachodnie ustręgły przed Trzebinią, na linii kolei Północnej, więc na nic by się nieprzydało zorganizowanie poczt konnych, temciwięcej, że nietylko w około Lwowa, lecz i w dalszych zachodnich obwodach, komunikacja kołowa i sanna z powodu zamieci była niepodobną.

Z czterech dni dzienniki z Zachodu otrzymaliśmy razem, lecz nie wiele w nich nowości znajdujemy. Streścić je razem łatwo w kilkudziesięciu wierszach.

Najpierw ogromnego popłochu na giełdach włoskich i paryskiej narobiła wiadomość, iż urzędowy telegram o przemówieniu noworocznem Wiktora Emanuela do gratulujących mu jenerałów włoskich, był sfałszowany. Wiktor Emanuel nie jest dyplomatą, i często przy urzędowych uroczystościach objawia zdania, lub wygłasza fakta, które powinny zostać gabinetową tajemnicą. I tak w Nowy rok odezwał się do jenerałów, „iż wkrótce potrzebować będzie ramienia dzielnej swej armii, ażeby dokonać świetnego czynu.“ Telegram zaś urzędowy zrobił z tego zupełnie bez znaczenia wyrażenie się o coraz większej dzielności armii! Naturalnie, że giełdy przelękły się gdy prawda wyszła na jaw. Widmo bliskiej wojny stanęło im przed oczyma, zaczęto się domyślać jakichś tajnych przymierzy, coś nakształt zmowy z roku 1866. Dzienniki wiedeńskie starają się tę trwogę uspokoić, przypominając przeszłoroczny zjazd cesarza austrjackiego z królem włoskim w Wenecji i zawiązanie tam bardzo przyjacielskich stosunków. Zresztą usiłują zmniejszyć wpływ króla włoskiego na własny jego gabinet włoski. Niema on się troszczyć co się w gabinecie dzieje, a odezwanie się jego ma być tylko frazesem bez znaczenia! W każdym razie powinno to odezwanie się posłużyć za przestrogę i niema co dowierzać berlińskiemu gabinetowi, który tylko wyczekuje zawikłania Austrji w sprawę wschodnią. A nawet jeśliby Wiktor Emanuel tak kategorycznie zapowiadając bliską wojnę, miał na myśli przygotowujące się przymierze zachodnich mocarstw przeciwko przymierzu trzech cesarzów w sprawie wschodniej, to i w takim razie Austrja byłaby ze wszystkich trzech sprzymierzonych najwięcej na niebezpieczeństwo narażoną.

Wniosek nasz o prawdopodobnym rezultacie rokowań cłowych obudwu ministerstw w Peszcie, uczyniony na podstawie rozbioru ich sytuacji ogólnej, zaczyna się sprawdzać. Już dziś donoszą, że ministrowie węgierscy przybędą do Wiednia, gdzie odbywać się będą [illegible] kłady z bankiem narodowym o założeniu przez akcjonarjuszów tego banku, osobnego banku biletowego w Peszcie. Co do rokowań cłowych z wszystkiego widać, że przedlitawscy ministrowie poczynili wszelkie ustępstwa Węgrom. Już wiadomo, że odstąpili od podwyższenia ceł na wyroby żelazne, a i co do innych zamierzonych podwyższeń cłowych ministerjum przedlitawskie ma się zgadzać na pozostawienie wszystkiego *in statu quo*. W zamian Węgrzy przystali na inną klasyfikację przy ocleniu wyrobów wełnianych. Jeżeli te wiadomości się sprawdzą, to Galicja na tem zyska. Każde bowiem podwyższenie ceł byłoby nowym podatkiem, nakładanym na nasz kraj, któryby potem te wyroby drożej płacić musiał. Interes Galicji z interesem Węgier idzie w tym względzie równolegle. Aby się o tem przekonać, dosyć jest przytoczyć program węgierskiego ministerstwa, którego trzymało się podług *Tagblattu* przy rokowaniach cłowych. *Tagblatt* taką dosłowną treść tego programu podaje:

„Węgry, jako główny i geograficznie najbliższy konsument austrjackiej industrji, mają najsilniejszy interes, ażeby wyroby austrjackie nie podrożały w skutek operacji państwowych. Jeżeli więc mają z Austrją wspólne terytorjum cłowe stanowić, to politykę handlową trzeba tak zorganizować, ażeby ztąd nie wynikło pośrednie podrożenie austrjackich wyrobów. Węgry z tego powodu nie zezwolą na żadne podwyższenie ceł. Teraźniejsze pozycje taryfy cłowej mają być uważane za maksymalne“.

„Z drugiej strony nie zapoznają Węgry, iż teraźniejszy system klasyfikacyjny jest wadliwy, a chociaż jako konsumentów najwięcej ich obchodzą towary bawełniane i wełniane, to jednak gotowe są na nową klasyfikację ich przystać, (dotąd ordynarjyne i cienkie tkaniny oclano tylko podług jakości tkaniny) tak aby oclenie odbywało się na podstawie kombinacji wagi i wartości. Przy tem jednak cło od gatunków ordynarjyjnych niema być zmienione, a od cienkich gatunków tylko bardzo miernie podwyższone. Rząd austrjacki stawia wnioski podwyższenia taryfy cłowej przez wzgląd na położenie austrjackiego przemysłu wełnianego, mianowicie berneńskiego. Na to odeprzeć można w ogóle, że pomimo ceł ochronnych, industrja ta i w Ameryce upada, odkąd zaprzestano budowy kolei żelaznych, tej właściwej dźwigni, której zawdzięczają Stany Zjednoczone olbrzymi dawniej rozrost swej industrji. Austrjacki przemysł zresztą wcale nie podupadł tak, jak to twierdzą przeciwnicy angielskiej konwencji dodatkowej“.

„Węgry z tego powodu są zdania, że trzeba trzymać się zasad tej konwencji, gdyż pod jej wpływem wzrosły silnie handel i industrja wszystkich państw, a więc i Austrji, gdzie wzrost ten osiągł w r. 1872 najwyższy punkt, w r. 1873 nastąpiła zniżka, ale już w latach 1874 i 1875 cyfry austrjackiej statystyki wskazują ponowne wzmaganie się“.

„Prawda że przywóz jeszcze przeważa, lecz gdy się odtrąci udział Węgier w konsumcji wprowadzanych towarów, i jakość surowego materjału, przywożonego do przerobienia, to bilans handlowy, mianowicie Austrji, wykazuje pomyślny stosunek między przywozem a wywozem. Okręgi tkactwa wełnianego i z przędzy czasanej mają dostateczne zatrudnienie, i pomimo iż sprowadzają bardzo wielkie masy wełny zaatlantyckiej, przerabiają jednak i największą część wełny, produkowanej w monarchji, a statystyka wykazuje, że liczba owiec a więc i hodowla owiec się nie umniejsza.“

„Jeśli Berno specjalnie upada, to przyczyny szukać należy gdzieindziej. W ostatnich latach wzmogła się potrzeba średnich i ordynarjynych gatunków sukna, a zmniejszyła się bardzo znacznie potrzeba cienkich gatunków. Berno jednak do tej zmiany się nie zastosowało, Anglja produkuje w Leeds tanie sukna z ordynarjynych gatunków wełny, Belgja, w Verviers, Anglja i Francja produkują imitacje przędzy czesanej. Anglja oprócz tego wyrabia z odpadków i zużytych gałganów wełnianych tak zwane shoddy, grube zimowe sukna, a taniość tych materji oddziaływa na potanienie i lepszego sukna i na częściowe usuwanie go z handlu.“

„Cła ochronne mniej pomagają industrji, a więcej krzywdzą konsumentów, a zatem krzywdzą i Węgry. Rząd węgierski jest przeciwny cłom ochronnym, chociaż i on ma fabryki sukienne w wielu miejscach Węgier, a w Siedmiogrodzie industrję sukna włościańskiego. Nie żąda on jednak ustanowienia węgierskiej linji cłowej, chociaż w kraju agitacja w tym kierunku się rozwija, dążąca do utworzenia własnej industrji krajowej. Lecz gdyby rząd austrjacki życzenia stronnictwa, dążącego do podwyższenia ceł ochronnych, wziął za podstawę swego zachowania się, to rząd węgierski byłby zmuszonym ustanowić węgierską linię cłową i na granicach Austrji.“

„Na tem Austrja wyszłaby najgorzej, bo straciłaby konsumujące za 150 milionów złr. towarów terytorjum węgierskie.“

Jak widzimy z tego wywodu, węgierski rząd na wyłącznie finansowych argumentach, a powiedzmy prawdę i na słusznych przytem, oparł swe żądania, podczas gdy ministrowie przedlitawscy występować musieli z argumentami politycznemi, podnosząc potrzebę jedności państwa, potęgi i tym podobne ogólniki, skoro aż cesarz na audjencji austrjackiemu ministrowi-prezydentowi, jak dzienniki wiedeńskie twierdzą, czuł się spowodowanym powiedzieć: „Jest to okropnem, iż w kwestjach finansowych kładzie się na względzie u nas więcej polityczne momenta jak finansowe.“

Ministerstwa pierwej znieść się muszą z swemi stronnictwami, nim ugodę cłową i bankową podpiszą, oto jest rezultat rokowań peszteńskich. Już jutro rozpoczynają się posiedzenia Rady państwa, więc w tych dniach ministrowie [illegible] swego stronnictwa o całym stanie rzeczy i będą starali się wyjednać aprobatę, poczem dopiero zawiadomią się nawzajem oba ministerstwa jak te narady wypadły.

Główna uwaga w sprawie wschodniej zwrócona teraz na stanowisko, jakie Francja zajmie, albo już zajęła wobec noty hr. Andrassego. Gabinet rzymski oglada się nawet na to stanowisko, chociaż mniemać wolno, że prędzej czy później zgodzi się na propozycje wiedeńskie. Nie on wszakże decydującym będzie w tej sprawie. Rzecz idzie o Anglię. Gdyby Francja życzliwie przyjęła notę hr. Andrassego, w szeregu mocarstw zachodnich Anglia pozostałaby odosobnioną, i półroczne jej usiłowania spełzły by na niczem, przypuściwszy, że po za wielkiemi mocarstwami zachodniemi nie potrafiłaby wytworzyć z małych państewek jakiejś koalicji, któraby choć w części mogła psuć wrzekomą harmonię północną. Otóż w tej tak ważnej kwestji stanowiska Francji nic pewnego dotąd nie mamy. Nietylko różne dzienniki różne o tem podają domysły i szczegóły, ale nawet ten sam *Times* jednego dnia zapewnił, że z Paryża nadeszło oświadczenie, podług którego Francja życzy iść w sprawie wschodniej ręka w rękę z Anglią, a nazajutrz ogłosił telegram paryski, obwieszczający, że gabinet Mac-Mahona nietylko życzliwie przyjął notę hr. Andrassego, ale nawet bezwarunkowo zgodził się na jej propozycje, i przyrzekł gorliwie popierać je w Stambule. *Débats* bardzo się gniewają na ks. Decazes, że Francja musi dowiadywać się o polityce zagranicznej jej gabinetu dopiero z pism zagranicznych (mowa o *Times*'ie), i zapytuje, dlaczego rząd nie powiadomi publiczność o ostatnim kroku rządowym w *Journal Officiel*. Nigdzie nie ma zwyczaju, aby jakikolwiek rząd ogłaszał decyzje swoje, dotyczące zwłaszcza polityki zagranicznej, we własnym organie urzędowym; zawsze wiadomość o pewnej akcji wpierw dojdzie drogą uboczną do wiadomości organów niezawisłych, zanim obwieści je organ urzędowy. Z braku więc odnośnej wiadomości we francuskim dzienniku urzędowym, nic jeszcze wnosić nie można, ale że niezawisłe dzienniki francuskie, choćby np. *Débats*, nic nie umieją powiedzieć o polityce francuskiej, to rzecz już więcej godna podziwienia, a którą chyba tem można tłumaczyć, że gabinet francuski w rzeczy samej nic jeszcze stanowczego nie postanowił, i że domysły nasze o targach jego z Anglią dadzą się usprawiedliwić. Życzenie hr. Andrassego, aby osnowa noty jego pozostała w tajemnicy aż do czasu, w którym przedłożoną będzie Porcie, zdaje się z własnego popędu przyjęły wszystkie inne gabinety, oczywiście każdy w swoim własnym interesie, i tajemniczość tę nieograniczyły tylko do noty, a wogóle rozszerzyły ją do całej akcji wschodniej. *Pester Lloyd* był zamieścił artykuł, w którym poruszając sprawę reform, mających być przedłożonemi Porcie ze strony mocarstw europejskich, zapytuje — co będzie wówczas, gdy sama ludność powstańcza nie przyjmie owych reform, i kończy artykuł swój tak: „Wszelka część propozycji [illegible] do Stambułu; ale siłę pozytywną będą one miały wtedy tylko, gdy po za niemi stać będą j a s n e p o s t a n o w i e n i a Europy na w s z e l k i w y p a d e k, i s t a n o w c z a decyzja przeprowadzenia tych postanowień, choćby n a j d a l e j posuwającemi się sposobami.“ Urzędowy *Reichs-Anzeiger* powtórzył w całkowitości ten artykuł, kładąc w ten sposób na nim pieczęć gabinetu berlińskiego. Gdy inne dzienniki, a między niemi *Gazeta Krakowska*, wysnuły z tego bardzo naturalny

Obrazki z rzeczywistości.*)

przez

Laurę Kruk.

(Ciąg dalszy.)

W piękny wieczór lipcowy, część gości kąpielowych w Marienbadzie zapełniła salę hotelu Klingera; było to towarzystwo przeważnie polskie, które jak zwykle zbierało się w tymże hotelu. Grono złotej młodzieży decydowało o pięknościach mających prawo do ubiegania się o palmę królestwa, lecz stosownie do przysłowia *de gustibus non est disputandum*, zdania różniły się zupełnie. Wtem jakiś młodzieniec ze szkiełkiem w oku i miną pewną siebie zaciekawił całe grono twierdzeniem, iż widział nowo przybyłą osobę tak rzadkiej piękności, że o zakład idzie, że wszystkie dotąd widziane i admirowane zaćmi.

— Wyobraźcie sobie — wołał w uniesieniu, wzrost słuszny, kibić jak wykutą z marmuru—rysy zda się dłutem Kanowy wyrzeźbione, oczy ciemno-modre, płeć z alabastru.

— Brunetka czy blondynka? — przerwał ktoś z niecierpliwych a zaciekawionych słuchaczy.

— Jasne blond warkocze spadają jej do kolan — odparł patetycznie opowiadający, poprawiając kukiera.

— Zapewne dziedziczka jakaś — podchwycił ktoś z boku.

— A to nie podlega żadnej wątpliwości, iż musi mieć z miljon posagu, a przynajmniej wielką sukcesję w sperandzie — toaletę miała królewską.

— I gdzieżeś zajrzał to cudo?

— To już moja tajemnica.

— Zapewne u źródła, ależ i ja tam byłem.

— Nie powiem! Ach otóż i ona!

Wykrzyknik ten był spowodowany wejściem dwóch dam do sali; starsza na pierwsze wejrzenie uderzała wyniosłą postawą i dumnem spojrzeniem, druga odpowiadała zupełnie entuzjastycznemu opisowi młodzieńca z kukierem. Klasyczne jej rysy zlewały się w harmonię pełną niewysłowionego wdzięku i dystynkcji. Błękitna suknia z lekkiej gazy ujmowała wdzięcznie powiewną jej kibić, ślicznie odbijając od jasnych warkoczy. Tylko wprawny psycholog byłby wyczytał na twarzy pięknej panny wyraz głębokiego smutku i znużenia. Wzrok jej z zupełną obojętnością skrzyżował się z tysiącem spojrzeń na nią skierowanych... Jednogłośny szmer uwielbienia i zachwytu rozległ się po sali. Daremnie wszakże młodzież szukała kogoś wśród siebie, ktoby owe damy znał... towarzystwo złożone z Wielkopolan, Warszawiaków i Koroniarzy nie mogło znać pani Omińskiej i jej córki.

— Szkoda, że Bonusia dziś nie ma, ozwał się jeden z młodzieży, analizujący z wzrastającem zajęciem piękną pannę, ręczę że on będzie wiedział, kto ona.

— Jest Bonuś, jest! do usług — zawołał tuż nad nimi głos z tyłu, i ukazała się długa, chuda postać młodzieńca galicyjskiego, zwanego Bonusiem. Był to karykaturalny typ złotego młodzieńca, zadającego szyku w stolicy galicyjskiej; wyglądał jak cherubin z wyfryzowanemi starannie kędziorami, z rozdziałem po środku głowy, ubielony jak stara kokietka. Na jednem oku nosił kukiera w złoto oprawionego, małe wąsiki starannie fiksatorem wypomadowane z dumą podkręcał, podnosząc jednocześnie prawą nogę w górę; strój jego był wyszukany, z umysłu jednak nieco zaniedbaniem trącący; tak wyglądał pan Bogusław Krętalski, sławny lew salonowy, z którego by nawet *Szczutek* mógł wziąć wzór do swoich karykatur.

— Ha, ha! jak widzę, wpadła wam w oczko blondyneczka! A żaden z was nie wie, kto ona!

— Nie nudź, a mów prędko, znasz czy nie?

— A to mi w gorącej wodzie kąpany — zawołał Bonuś, wykręcając swą chudą figurką — bardzo to wam wygodnie siedzieć i czekać na objaśnienia; a ja muszę biegać, zbierać wiadomości, wiele która ma posagu, wiele ciotek bogatych, stryjów i wujów w sperandzie.

— Prosimy ciebie jutro na śniadanie z szampanem, skoro nas dziś jeszcze z owemi paniami zapoznasz.

Twarz Bonusia rozjaśniła się.

— Tak to rozumiem! — zawołał uradowany. — No teraz, jak na zaklęcie różczki czarnoksięskiej wydobywam z pochwy wszystkie wiadomości. Otóż tedy owa starsza dama jestto pani Omińska z Galicji, i jest matką młodszej. Przyjechały tu na cały sezon, czy dla zdrowia, czy dla zabawy, czy dla złowienia którego z was, tego nie wiem. Na jednym wieczorku miałem zaszczyt tańczyć z panną Ireną, przypomnę się zatem ich pamięci, usługi moje ofiaruję, i niebawem stanę się niezbędnym przyjacielem domu i powiernikiem.

— Zmiłuj się Bonusiu, to wszystko bardzo pięknie, ale jakiż stan majątkowy?

Uśmiech sarkastyczny zaigrał na ustach Bonusia.

— A świetny! dom na wielkiej stopie, wieczory bardzo piękne, liberja, powozy, konie, wujaszek milionowy dogorywa, panna utalentowana, dowcipna, miła, rozumna.

— Dość, dość już! idź do tych pań — wołano jednogłośnie, szarpiąc Bonusia ze wszech stron, i szepcąc mu na ucho: Zmiłuj się! mnie najpierw przedstaw.

Uśmiechał się Bonuś dobrodusznie, każdemu pierwszeństwo obiecując, i posuwistym krokiem udał się w stronę pań, zajadających smacznie kolację. Odnowienie tej znajomości nie było na rękę pani Omińskiej, która się słusznie obawiała, aby Bonuś zbyt dokładnie wtajemniczony w stosunki jej finansowe, nie odarł córki z uroku, jaki majątek daje. Jakimże czarującym uśmiechem byłaby go obdarzyła, gdyby proroczym duchem owiana, przeczuć mogła, jak sobie postąpił!...

W kilka dni później całe wyższe towarzystwo kąpielowe znało już panią Omińskę i Irenę, tak cudzoziemcy jak rodacy zachwycali się tą ostatnią, na wieczorach tańcujących jednogłośnie uznaną została za królowę, a zaproszona do wzięcia udziału w koncercie na ubogich, słowiczym śpiewem w taki entuzjazm wprowadziła słuchaczy, że sala trzęsła się od oklasków. Pani Omińska winszowała sobie myśli wywiezienia córki pomiędzy obcych.

— A co, nie mówiłam ci Irenko — powtarzała codziennie córce — *que l'on n'est pas prophète dans son pays* — tu dopiero poznali się na tobie, i od ciebie tylko zależy świetną zrobić partję. Jużto co do mnie, bez wahania wybrałabym, il comte Bramanti, najpierw dlatego, że pochodzi ze starożytnej familii włoskiej, powtóre, że posiada kolosalny majątek z willą obok Florencji, a nakoniec trzeba także w rachunek włożyć piękny kraj, do którego by cię zawiózł... Wczoraj go wysondowałam, szalenie w tobie zakochany i tylko czeka ośmielenia z twojej strony, aby się oświadczyć... Proszę cię także, abyś dlań była bardziej uprzejmą, słodką! wszak to człowiek tak miły, dobrego towarzystwa, pełen wyższej dystynkcji; nie jest on, zapewne, pierwszej młodości, ale to zawsze lepiej mieć męża statecznego, który miał czas się wyburzyć. Ot, naprzykład, Adelka Bożęcka jak rozsądnie zrobiła, wychodząc za doktora Frankowskiego, zaraz po ślubie zawiózł ją zagranicę, a z Edwardem byłaby biedę klepała.

Cała ta wymowa Omińskiej rozbijała się o niewzruszoną obojętność i apatję Ireny, która machinalnie dawała się stroić, na spacery i zabawy wodzić, nie okazując żadnej oznaki zajęcia temi rozrywkami. To też zyskała sobie przydomek „marmurowej blondynki“. Ta jej bladość, ten brak życia, podnosiły wdzięki jej tajemniczym urokiem i zwiększyły liczbę wielbicieli. Najstalszym z nich wszakże i najbardziej zakochanym był bez wątpienia hrabia Bramanti, Florentczyk, pełen jeszcze życia i ognia, choć sięgający pięćdziesiątki. Usposobienia nadzwyczaj kochliwego, asystował czas pewien ładnej Moskiewce i kto wie, czy nie byłby ją do ołtarza powiódł, gdyby nie zjawienie się Ireny. Od pierwszego wejrzenia taką zapłonął ku pięknej Polce miłością, iż przysiągł sobie, że tylko ona będzie żoną jego. Daremnemi się odtąd okazały wszystkie manewra i kokieterje młodej Moskiewki, włoski hrabia nie raczył już nawet spojrzeć na nią, cały zajęty przypodobaniem się Irenie. W Marienbadzie mówiono tylko o wielkich summach, jakie Bramanti wydawał na urządzanie wycieczek z muzyką, podwieczorków i innych uczt na cześć pań Omińskich, byli nawet tacy, którzy głosili już o bliskim związku milionowego Włocha z piękną Polką. Pewnego pięknego poranku Irena korzystając ze swobody, dozwalającej pannom bez towarzyszenia osób poważniejszych wychodzić w miejscach kąpielowych, zostawiła matkę w łóżku jeszcze, a sama podążyła na ranną mszę do kościoła, następnie zaś poszła do źródła. Tam zeszła się niespodziewanie z Kamilem. Na widok ukochanego stoli twarz jej nie okazała najmniejszego zdziwienia.

— Dzięki ci drogi mój — szepnęła dość nieznacznie — nie spodziewałam się, abyś dziś już mógł tu być.

— Po otrzymaniu depeszy telegraficznej, w której mnie wzywasz, załatwiłem się szybko w redakcji, pożegnałem Edwarda i bez straty czasu wyjechałem do mojej najdroższej.

Irena spostrzegła mnóstwo ciekawych spojrzeń, ścigających ich z zajęciem, a chcąc uniknąć obmowy, pociągnęła Kamila w stronę mieszkania swojego.

— Na tej alei będziemy swobodniejsi, nikt nam tu nie przeszkodzi, dzięki Bogu, prześladujący mię Włoch tak rano nie wstaje, to i niema obawy żadnej...

Kamil pobladł nieco.

— Cóż to za nowa figura, stojąca na drodze naszej?

— Ach nie bierz tego tak tragicznie mój Kamilu! wezwałam cię tylko dla uniknienia jakiej nieprzyjemnej kolizji, ponieważ Bramanti zapewne lada dzień się oświadczy mamie, ta go przyjmie oczywiście, ztąd niemiłe następstwa...

— Dla czegożeś mu nie wyznała, że jesteś narzeczoną?

— Chciałam to od razu uczynić, ale mama zagroziła, że się rozchoruje, że umrze, jeśli mu słowo powiem; to właśnie było powodem wezwania ciebie, mój jedyny, bo czuję, iż sama nie potrafię sobie poradzić w tak trudnem położeniu.

Powoli, rozmawiając, zbliżali się ku mieszkaniu Omińskiej — na twarzy Kamila znać było silne postanowienie.

— Dziś jeszcze rozmówię się ostatecznie z matką twoją, Ireno — rzekł — to walka na życie lub śmierć, zobaczymy kto z nas dwojga zwycięży.

— O Boże, Boże zlituj się nad nami — szepnęła Irena, ściskając rękę narzeczonego.

O południowej godzinie, tegoż dnia, Kamil wchodził do mieszkania matki Ireny. Piorun upadający nagle u nóg Omińskiej nie przeraziłby jej był więcej, jak nagłe zjawienie się narzeczonego córki. Z lodowatą grzecznością skinęła mu głową.

Kamil nieproszony usiadł.

— Czemuż mamy przypisać niespodzianą przyjemność oglądania pana w Marjenbadzie? — przerwała dość długie, przykre milczenie Omińska.

— Wieściom, jakie obiegają, iż pani moją narzeczoną za mąż wydajesz — odparł Kamil z namaszczeniem.

Z jasnych oczów pani Omińskiej strzelił wyraz pełen gniewu.

— A tak — rzekła niedbale — Irena taką robi partję, o jakiej zawsze dla niej marzyłam, wychodzi za hrabiego Bramanti, a osoba pańska nie stanie temu bynajmniej na przeszkodzie.

Kamil wejrzeniem spiorunował Omińską i ze śmiertelnie bladą twarzą powstał zesztywniały, nieprzytomny prawie.

— Dość tych igraszek! — zawołał namiętnie — jak pani śmiesz w ten sposób ze mną postępować! Jestem z woli pani narzeczonym Ireny i nie odstąpię praw moich nikomu, chybaby Irena sama żądała tego, dopóki zaś ona mnie kocha i chce być moją, żadna moc na świecie nie zmusi mnie do wyrzeczenia się jej...

— Ależ panie, czy to uczciwie obałamucać młodą dziewczynę, opanować ją i ze słabości jej korzystać! Zresztą sam bez majątku, potrzebujesz pan osoby bogatej, a przynajmniej od Ireny praktyczniejszej.

— Wolno pani znieważać mię bezkarnie, bo jesteś matką Ireny i kobietą... lecz darcj mi pani, ale w ustach jej obelga powyższa jest co najmniej nieuzasadnioną. Ja obałamucałem córkę pani? Ja korzystałem z jej słabości? Ależ na Boga! kędyż się podziała pamięć pani! Któż pierwszy nasunął mi myśl poślubienia Ireny? Pani, błagam cię o trochę pamięci!

Omińska bezprzytomna gniewem, dumnym gestem wskazała na drzwi.

— Pan mię obrażasz! wyjdź pan — rzekła w gniewie.

Też same drzwi uchyliły się w tej chwili, i ukazała się w nich wdzięczna postać Ireny. Badawczym wzrokiem zmierzyła matkę i narzeczonego, lecz nim zdołała przyjść do słowa, Kamil zwracając się do niej, zawołał:

— W samą porę przybywasz Ireno! Matka twoja wypędza mię z domu swojego, czy mam odejść? I pytający wzrok utkwił w narzeczoną.

Irena pobladła strasznie, lewą rękę położyła na sercu dla przytłumienia przyspieszonego bicia jego, a prawą podając Kamilowi, odparła stanowczo:

— Mama pozwoliła mi kochać ciebie, miłość ta wcieliła się w duszę moją i nic nie zdoła jej wykorzenić z serca mojego.

---

*) Zobacz nr. 276, 277 278, 283, 284,68 2, 295, 296, 297, 3 i 4.

wniosek, iż mocarstwa będą musiały poprzeć swe przedstawienia w Porcie siłą zbrojną, organ bismarkowski oburzył się na to, i nazwał je rewolucyjnem.

[illegible]

W Królewcu zagajono d. 4. b. m. sejm prowincji pruskiej, pierwszy na mocy nowej ordynacji prowincjonalnej. Ludność polska, licząca w Prusach zachodnich i wschodnich przeszło trzy czwarte miliona, ma tam jednego tylko zastępcę w osobie posła z powiatu lubawskiego, p. Osowskiego z Montowa. Jest to przykład szczerości konstytucyjnej rządów niemieckich, którym, jak już i z tego widać, bardzo mało chodzi o dobrobyt rządzonego ludu.

W Lipienicach (w Prusach zachodnich) odbył się d. 28. grudnia z. r. wiec katolicko-polski. Oprócz parafii borzęszkowskiej wzięły udział w wiecu parafie: przechlewska, konarsyńska, polańska i ugocka w Pomeranii. Przewodniczącym obrano ks. Sucharskiego, miejscowego proboszcza, który dał pogląd na prawodawstwo kościelno-polityczne z ostatnich lat 5; ks. Gierszewski, proboszcz z Ugoścía w Pomeranii, mówił o prawach majowych; Rutz obywatel z Osusznicy o prawie w ogóle i o ważności czytania dobrych gazet; ks. Winter z Konarzyn o szkołach, o języku polskim i wykładzie religii w tymże języku. Lud zgromadzony słuchał tych wykładów z prawdziwym zapałem.

[illegible]

położonych w trzech guberniach: wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej. Nabywać te majątki według 5. punktu objaśnień dziennika urzędowego „mogą w prowincji północno-zachodniej wszyscy, którzy nie są pochodzenia polskiego i żydowskiego.“ Sprzedaż odbywa się wyłącznie z powodu nieuiszczenia się z długów skarbowych lub prywatnych. W gubernii wileńskiej sprzedaje się majątków 7, w kowieńskiej 4, w w grodzieńskiej 4. Największe co do przestrzeni są trzy majątki: Hawinowicze Świeżyńskiego w powiecie słonimskim, mające 6245 dzies., ocenione na 37,000 rubli, a obciążone długiem skarbowym 18.430 rubli; Radosz Jerodina w powiecie brzeskim, mający przestrzeni 3895 dzies., obciążony długiem skarbowym 42.727 rubli i w tej kwocie wystawiony na sprzedaż; wreszcie Talków Tańskiego w powiecie trockim, mający 2868 dziesiatyn, obciążony długiem skarbowym 23.341 rubli i długami prywatnemi, a oceniony na 15.260 rubli. Z pomiędzy pozostałych majątków żaden nie ma 400 dzies. rozległości.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 5. stycznia 1876.

[illegible]

wizją ugody byłaby prawnopolitycznem prejudykowaniem (staatsrechtliches Prajudiz), i dałaby Translitawii wśród niepewnej sytuacji bardzo silny punkt oparcia. Przy koronacji musi król zaprzysiądz węgierską konstytucję, a w skutek tego uroczyście zobowiązać się zdobyć napowrót dla korony Bosnię, Hercegowinę, Starą Serbię, Dalmację i Galicję: przed młodym królem muszą powiewać sztandary Bosnii i Hercegowiny, — byłoby to demonstracją wobec wypadków na półwyspie Bałkańskim. Zaprzysiężenie węgierskiej konstytucji ma bardzo wielkie znaczenie: zapewnia ona Węgrom *a priori* wszelkie koncesje, i czyni ich panami sytuacji, uprzywilejowanej połowy, kiedy znowu Przedlitawia byłaby wydaną im na łaskę lub niełaskę.“

Pomimo zapewnień wspomnianego dziennika, śmiemy wątpić, czyli wiadomość o koronacji ziści się jeszcze w tym roku, — bądź co bądź, dostali Niemcy wielkiego strachu, i drżą o swoje polityczne stanowisko tak w państwie

[illegible]

Paryż d. 4. stycznia.

[illegible]

kiej kandydatury tak do senatu, jak do Izby deputowanych? Korespondencje te na szczególną zasługują uwagę, gdyż ich autor podając przyczyny tego ustąpienia książąt z politycznej areny, zdaje się być bardzo źródłowym. Zaznaczam najprzód, że oba listy pojawiły się natychmiast prawie po wyborach senatorów przez Izbę, które były tak ciężką porażką dla prawego środka orleanistowskiego, i po opisywanem zerwaniu książąt z de Brogliem. Otóż, podług korespondenta *Timesa*, po wizycie oddanej w Frohsdorf przez hr. Paryża, co go uczyniło pretendentem do korony po hr. Chambord, a pociągnęło za sobą jego abdykacją z pretensji jakie mógł rościć do spadku po Ludwiku Filipie, orleaniści z Izby nakłonili się do republiki z całą szczerością, lecz z postanowieniem oddania jej zwierzchnictwa ks. d'Aumale. To miało być głównym celem polityki Buffeta, i dlatego Buffetowi chodziło tak wiele o wprowadzenie do senatu przeważnie żywiołu orleanistowskiego. Niepowodzenie, jakie uwień-

[illegible]

Walne zgromadzenie lwowskiej straży ochotniczej „Sokół“.

[illegible]

widocznie na tym, aby wyprawić borbę (brawo)

P. Hryniewicz podnosi, że protokół nie był pisany na zgromadzeniu lecz daleko później. Wprawdzie stało tam o zatwierdzeniu p. Bojarskiego na naczelnika straży, jednak on zaprzeczyć musi, jakoby wybór p. Bojarskiego nastąpił był wtedy przez aklamację i jakoby w ogóle był dawany pod głosowanie. (Wajdowicz: Nie był i nie jest).

B. Majewski. Rada miejska przyjęła wybór p. Bojarskiego do wiadomości, nie czyniła żadnego zarzutu, dziś więc wszelkie zarzuty są już po niewczasie.

P. Fruhauf: Mieliśmy wówczas wybierać naczelnika, wtedy to krzyknął p. Orłowski: „z tobą chcemy żyć i umierać,“ uściskaliśmy naczelnika i wybór był w ten sposób przez aklamację dokonany.

P. Skerl zapytuje, czy jest jaki regulamin, któryby normował, ile razy kto może zabierać głos, bo tu gada się bez końca, na co p. Rewakowicz odpowiada, że Towarzystwo w braku regulaminu kieruje się przyjętemi zasadami parlamentarnemi,

---

— Niegodna córko! — przerwała jej matka gwałtownie — tak to się wywdzięczasz za poświęcenia i ofiary, jakie dla ciebie poniosłam...

— Mamo! pobłogosław związkowi naszemu, a na kolanach ci życie całe służyć będziemy! I Irena do kolan matki upadła, ręce jej łzami skrapiając.

— Powstań — zawołała sucho ta ostatnia — nie przyłożę nigdy ręki do twojego nieszczęścia, to tak samo, jak gdybym pozwoliła dziecku wziąć do ręki nabity rewolwer.

Irena zgnębiona, zbolała, podniosła się szybko i odparła:

— Cierpienia uczyniły ze mnie przedwcześnie dojrzałą kobietę, nie jestem już od dawna dzieckiem, wiem więc, co czynię, a przeciw woli twojej mamo, nie idę, boś mi sama Kamila wybrała.

— No, dość już tego! — zawołała Omińska — widocznie jesteś pan złem fatum, buntującem córkę na matkę, lecz wiedz pan, że kobieta, która nie była dobrą córką, nie może także być dobrą żoną; oby się więc broń, jaką się pan teraz posługujesz, kiedyś przeciw niemu nie obróciła. (Dok. nast.)

Polacy w San Francisco.

Korzystamy z udzielenia nam następnej korespondencji:

San Francesco (Kalifornia) 14. grudnia.

W ostatnim liście zawiadomiłem o mojem przeniesieniu się do Kaliforniii; żałuję, że oddawna tego nie uczyniłem; jest to kraj nadzwyczajnie piękny i wesoły, obfitujący we wszystko, a klimat jego porównać się może z południowemi Włochami. Kiedy obecnie pod strefą, zwaną umiarkowaną, w Ohio, Illinois, Indiana, Jowa i t. d. największe burze panują, najnieznośniejsze zimno dokucza, i cała natura jakby w grobie, w naszych stronach Bogu dzięki najpiękniejsza pogoda i słońce przyświeca, jakby w maju. Po kilku dniach deszczu w zeszłym miesiącu wszędzie się zieleni, róże, geranium, jaźminy, narcyzy, lewkonie zaczynają kwitnąć, drzewa się odmładniać, w polach orzą, w ogrodach kopią i zasiewają, słowem wszystko wygląda jakby na wiosnę.

Jak wszędzie w główniejszych miejscach Stanów Zjednoczonych, tak i w Kalifornii, a szczególniej w San Francisco znajdują się Polacy, wprawdzie tu nie bardzo liczni, lecz po największej części pracowici, dobrze prowadzący się, a nawet niektórzy dorobili się majątków. Pod względem intelligencji i wychowania więcej ich jest stosunkowo jak gdzieindziej w Ameryce; mają swoje Towarzystwo pod nazwą The Polish Society of California, które ma na celu pielęgnowanie ojczystego języka, utrzymanie ducha narodowego polskiego i pomoc wzajemną. Istnieje ono już od lat kilku, posiada biblioteczkę, złożoną głównie z dzieł klasycznych polskich, utrzymuje niektóre gazety i czasopisma krajowe, i co soboty odbywa swoje posiedzenia w bardzo przyzwoitym lokalu.

Towarzystwo ma w swem gronie ludzi ożywionych jak najlepszemi chęciami i dążnościami; w roku 1863, zaraz po wybuchu powstania, Polacy zamieszkali w San Francisco zebrali do 45.000 franków i posłali komitetowi w Paryżu; wiele innych podobnych czynów możnaby wyliczyć.

Wkrótce po mojem tu przybyciu, zarząd tegoż Towarzystwa oświadczył mnie, iż w skutek mego listu i załączonych okólników zarządu Muzeum narodowego w 1874 roku, Towarzystwo prócz stosownego adresu, temuż przesłanego, wyznaczyło osobny komitet, do którego i ja niedawno powołany zostałem, w celu zbierania różnych darów i ich przesłania niezwłocznie do Muzeum. Tak dalece w tym kierunku postąpiliśmy, że przyszłym statkiem będziemy w stanie wyekspedjować to cośmy zebrali, resztę poszlemy później, jeżeli czynność nasza znajdzie uznanie Zakładu narodowego. Bogactwa kraju pod względem geologicznym, mineralogicznym i botanicznym są wielkie; ale nawet i starożytności się w nim znajdują, które mogą się stać ozdobą naukowego Zakładu, potrzebuje to wszakże zachodu i czasu.

Dzień 29. listopada obchodziliśmy uroczyście — podczas skromnej uczty były mowy — szczegóły obchodu dzienniki miejscowe ogłosiły, i tak *Daily Alta California* tak mniej więcej się wyraziła: „Wczoraj była rocznica powstania narodowego Polski w 1830 roku, i Towarzystwo polskie Kalifornii, prezydowane przez szanownego p. Bielawskiego, godnie ją uczciło w hotelu Hunsa. Wkrótce potem nastąpiła uczta; na przewodniczącego jednomyślnie powołany został p. Aleksander Bednarski, na wice-przewodniczącego p. Korwin Piotrowski, jedyni świadkowie tej pamiętnej walki, mieszkający obecnie w San Francisco. Prezes objaśnił cel zebrania; jest to jednomyślna, energiczna protestacja w imieniu uciemiężonego narodu przeciw gwałtom najezdców. Polska jest ofiarą przemocy, która nigdy jej ducha nie pokona, protestować będzie dopóki ta przemoc i niesprawiedliwość nie ustaną. Polacy się cieszą że na wolnej amerykańskiej ziemi mogą te uczucia objawiać. Następne mowy odznaczyły się miłością ojczyzny i wolności, dążnością wspólnej patrjotycznej pracy i przytłumieniem na zawsze wszelkich sporów politycznych i religijnych prac ducha partji.

To jest jedyna droga do odrodzenia Polski i jedyny praktyczny środek do odzyskania dla niej należnego jej miejsca śród wolnych narodów. Pomiędzy mowcami znajdowali się: Kapitan Korwin Piotrowski i jenerał Krzyżanowski, wojskowi amerykańscy, p. Engelman sekretarz Towarzystwa polskiego, pp. Redlich i Uszyński, kapitan F. Lesser. Serdeczna harmonia panowała podczas tego pięknego obchodu.

Następny cyrkularz w tysiącach egzemplarzy rozdany został w Kalifornii; o to jest jego brzmienie w tłómaczeniu polskiem:

Od przyjaciół Polski.

„W roku 1866 hr. Władysław Plater, patrjota polski zakładając Muzeum narodowe w miejscu zabezpieczonem od zaborów wrogów Polski, wybrał wolną szwajcarską ziemię jako najwłaściwszą i najbezpieczniejszą dla tej instytucji, i nabył kosztowny starodawny zamek Rapperswylu. Tą wspaniałą posiadłością udarował naród polski. Zakład ten pod protekcją rządu federalnego Szwajcarji ma wielką doniosłość, i szczyci się zbiorami bardzo znakomitemi, pamiątkami przeszłości i teraźniejszości.

„Towarzystwo polskie w Kalifornii odzywa się do przyjaciół Polski, upraszając o dary dlatego Muzeum, o dalsze wzbogacenie jego zbiorów, w nadziei, że potomkowie wielkich mężów, którzy obok Kościuszki i Puławskiego walczyli o niepodległość i wolność amerykańską, chętnie pospieszą wziąć udział w tem wielkiem dziele narodowem.

„Kapitan Korwin Piotrowski i kapitan F. Lesser wybrani przez Towarzystwo polskie w San Francisco do zbierania i przesyłania darów, przyjmą je z wdzięcznością w biórze Davis Streets nr. 302 w San Francisco.

Dary powinny mieć napisy z nazwiskami ofiarodawców.

San Francisco w grudniu.

R. Korwin Piotrowski, F. T. Lesser, Aleksander Bednarski.

Różności.

* **Zwyczaje Mongołów.** Zwyczajem jest u Mongołów, iż jeżeli młodzieniec nie ma jeszcze skończonych dwudziestu pięciu lat wieku, nie może sam sobie żony wybierać, a jedynie z rąk rodziców takową otrzymuje. Skoro jednakże przejdzie ten perjod, ma prawo szukać jej według swojej woli i gdzie tylko mu się podoba. Mężczyzna w siedmnastym roku życia uważanym jest za zdolnego do żenienia się, podczas gdy dziewczynie w piętnastym wolno już pójść za mąż. Jeżeli życzeniem jest ojca i matki zostającego pod ich opieką syna ożenić, wtedy wysyłają jednego z przyjaciół z oświadczeniem do rodziców panny, na którą w tym względzie zwrócili uwagę swoją. Ów swat przybywszy do mieszkania, na zapytanie, czego sobie życzy, odpowiada: „Przychodzę dowiedzieć się, ażali tutaj przebywa klejnot, jakiego szukam dla syna N. N.?“ Skoro rodzice zgadzają się na wydanie córki, odpowiadają: „Klejnot, perła, której żądasz, jest tutaj na twoje usługi.“ W przeciwnym razie mówią: „Nie ma tu żadnego klejnotu, żadnej perły dla ciebie!“

W pierwszym przypadku swat umawia się z rodzicami dziewczyny o czas, w którym ojciec młodzieńca może przyjść dla bliższego porozumienia się, i natychmiast wraca z tą pożądaną wiadomością do miejsca, zkąd był wysłany, gdzie go wódką, wyrabianą z mleka, obficie częstują. Potem ojciec pana młodego, zabrawszy z sobą krewnych, przyjaciół tudzież zabitą owcę, kilka dzbanów wódki i „Khadak“ to jest sztukę jedwabnej materji, honorowy upominek, udaje się wprost do mieszkania rodziców dziewczyny. Złożywszy im to wszystko w prezencie, zapytuje, wiele bydła i pieniędzy potrzeba, ażeby dziewczynę okupić? Jeżeli sprawa toczy się pomiędzy ludźmi zamożnymi, wtedy ojciec narzeczonej oznacza taką naprzykład cenę: dziewięćdziesiąt sztuk czteroletnich koni, dziewięćdziesiąt sztuk czteroletnich owiec, takąż liczbę czteroletnich wielbłądów. Co się tyczy wołów, krów i pieniędzy, to zostawia ojciec narzeczonej przeciwnej stronie do woli.

Ludzie bogatsi płacą zazwyczaj w takim razie 500 lanigów czyli około 1000 rubli srebrnych. Poczem wzywają obiedwie strony swoich duchownych i wróżbitów, aby ci, zestawiwszy lata wieku narzeczonych, wyciągnęli wnioski i wróżby o szczęśliwem w przyszłości wspólnem ich pożyciu. Gdy to wszystko spełnionem zostało, ojciec pana młodego składa w ręce duchownego posag przyrzeczony i wysyła go z tem do rodziców narzeczonej, uwiadamiając ich zarazem, iż duchowny ów obrząd ślubu na ten dzień naznaczył, na co zazwyczaj duchowny przeciwnej strony także się zgadza.

Wtedy w domu pana młodego robią się przygotowania do wesela; ojciec poleca zarzynać odpowiednią liczbę owiec, przygotowuje słabszą i tęższą wódkę, zaprasza na uroczystość krewnych i przyjaciół. W dzień ślubu rodzice zabrawszy z sobą, co jest do jedzenia, udają się do mieszkania narzeczonej, wszyscy tak mężczyźni jak i kobiety konno, w strojach świątecznych. Pan młody, uzbrojony w łuk i strzały, łączy się także z weselnym orszakiem.

W pewnej odległości od mieszkania, swat wyprzedza wszystkich i uwiadamia stronę interesowaną o zbliżaniu się pochodu weselnego. Natenczas ojciec, matka, bracia narzeczonej, witając gości, pytają: „Ażali oblicza drużyny są pogodne i wesołe?“ Ojciec pana młodego i swat stósownie odpowiadają, poczem zasiadają wszyscy do uczty, spełniając przy odgłosie muzyki i śpiewów toasty na pomyślność młodej pary itd. itd.

Pomijamy dalszy przebieg uroczystości weselnych, trwający zwykle dni trzy, bo pragniemy jeszcze słów parę powiedzieć o następstwach — jakie za sobą pociągają.

Jest zwyczajem u Mongołów, iż, jeżeli małżeństwo bywa bezdzietne, wtedy mąż odsyła żonę do mieszkania jej rodziców, w którym to przypadku nie ma prawa upominać się o zwrot posagu, za jaki ją kupił. Gdy jednakże małżonkowie kochają się wzajemnie, wtedy w razie bezdzietności mąż nie [illegible] bierze sobie drugą, która w stosunku do pierwszej nazywa się „małą żoną“. Jeżeli małżonka opuszcza samowolnie męża, w takim razie otrzymuje tenże napowrót nie tylko wszystko, co dał za nią, lecz nawet i to, co wniosła ze swojej strony do domu. Na przypadek kłótni i niezgodności życia małżeńskiego, żona nawet wtedy, gdy ma dzieci, odsyłaną bywa do rodziców, tylko, że oprócz własnej wyprawy, którą z sobą zabiera, otrzymuje jeszcze część majątku przypadającego na dzieci, a także i chatę, do której ją mąż sprowadził. Tak rozłączona niewiasta, może żyć swobodnie z każdym innym mężczyzną. Mąż atoli bierze sobie małą żonę, a jeżeli okaże się bezdzietną, w takim razie sprowadza do domu dzieci z pierwszego małżeństwa. Jeżeli mąż umrze, teść szuka dla wdowy drugiego małżonka; w razie, gdy to nie może przyjść do skutku, wdowa wraca do własnych rodziców. Przy narodzinach istnieją u Mongołów obrzędy następujące:

Do chaty lub namiotu, w którym dziecko się urodziło, przez trzy dni oprócz bliższych z rodziny nie wolno nikomu wchodzić. Jedna z dobrych przyjaciółek matki udziela jej zawsze pomocy w czasie połogu; ona dostarcza także dziecku kołyski i powijaczyków. Nowonarodzone dziecię nie prędzej bywa kąpane, aż związany cienką struną pępuszek zrośnie się, co kilka dni czasu potrzebuje. Pierwsze kąpanie jest pewnym rodzajem uroczystości; wezwany do tego Lama albo inny duchowny błogosławi wodę i wrzuca do niej przeznaczone umyślnie na to lekarstwo. W takiej dopiero wodzie dziecię obmywają, a jeżeli jest chłopcem, duchowny daje mu imię, w razie przeciwnym otrzymuje takowe od niewiasty, która mu kolebki dostarczyła.

Po tym uroczystym akcie następuje uczta, gdzie zaproszeni goście spożywają upieczoną owcę, ciasta chińskie, owoce, zapijając to wszystko kumysem albo wódką. Wtedy niewiasta udzielająca pomocy swojej położnicy, otrzymuje od niej nowy a wielki Khadak i całą tylną część pieczonego barana. Po uczcie rozpoczynają się odwiedziny znajomych, a każdy przynosi matce jakiś prezent, składający się z worka prosa, herbaty, mniej lub więcej kosztownej jakiej tkaniny. Zresztą nowonarodzone dziecko nie więcej jak raz na tydzień bywa kąpane i to najwyżej trzy albo cztery razy w sposób następujący: W pierwszym tygodniu w solonej wodzie, naciągniętej z czarnej herbaty, w drugim w samej solonej wodzie, nareszcie w trzecim i czwartym w mleku. To już powinno wystarczyć Mongolczykowi na całe życie. Według ich przekonania abluicje tego rodzaju zabezpieczają dzieci od ospy i innych skórnych chorób. U ludzi uboższych dziecko ssie pierś matki niekiedy do trzeciego albo czwartego roku życia, zamożniejsi zaś, powierzając dzieci swoje na wychowanie uboższym, w ich zależności zostającym, posyłają razem z dzieckiem mleczną krowę, aby za pomocą włosowego rogu karmiło się jej mlekiem.

według których w jednej i tej samej kwestji członkowi tylko dwa razy przemawiać wolno. (Skerl: Chwała Bogu).

P. Hrasiewicz przyznaje się że jest tym, który chciał borbę zrobić — dziś jednak jest czas aby złemu zaradzić, należy więc przystąpić do wyboru naczelnika.

P. Frühauf protestuje przeciw temu — jest wybrany.

Po przemówieniu jeszcze p. Rewakowicza przyjęto protokół wszystkiemi przeciw dwom głosom (Wajdowicz i Hrynkiewicz).

Następnie odczytanie sprawozdania, z którego podajemy niektóre momenta.

Wydział odbył prócz innych komitetowych 31 posiedzeń. W składzie Wydziału od roku zeszłego zaszła ta zmiana, że z urzędu skarbnictwa ustąpił p. Wajdowicz, a posadę tę objął [illegible] księgarz tutejszy p. Gubrynowicz. Następnie długo i szeroko zajął się Wydział sprawą co do zlania się Towarzystwa straży ochotniczej z Towarzystwem gimnastycznem „Sokół". Aby jednak przystąpić do tego dzieła, trzeba było dat statystycznych i materjału do obliczenia, którego dostarczyć mogła tylko kancelarja Towarzystwa gimnastycznego. W tym duchu otrzymała mandat komisja Wydziału (Barącz, Bojarski, Rewakowicz) wydelegowana do traktowania z komisją Tow. gimnastycznego „Sokół" [illegible]. Przeprowadzona następnie korespondencja pisemna świadczy, że Tow. gimnastyczne nie uczyniło zadość lojalnem życzeniu Towarzystwa straży ochotniczej. Powtórzywszy swoje pierwotną propozycję zlania się, albo płacenia czynszu [illegible] guldenów za przeszłość i przyszłość przed terminem przez się oznaczonym. Wobec tego nie pozostało Wydziałowi nic innego, jak tylko uważać dotychczasowy stosunek za zerwany i przenieść się do [illegible], który użyczałby wszystkich przyrządów dał za cenę o wiele niższą.

Oddzielając się od Towarzystwa gimnastycznego Sokół równocześnie złożył Wydział na piśmie deklarację, że [illegible] na swój rachunek, i na swoją głowę, jeżeli mu dostarczony będzie materjał do obliczenia. Dopiero po tym obrocie rzeczy, podał Wydział do Namiestnictwa swój nowy statut i w dwa tygodnie później otrzymał go zatwierdzonym.

Dalej powiada sprawozdanie, że Wydział utworzył własną kancelarję, zaopatrzoną we wszystkie potrzeby.

Korpus straży ochotniczej lwowskiej liczy obecnie 110 członków mundurowanych, 74 wspierających, co świadczy o wielkiej sympatji między obywatelstwem, i 12 członków honorowych. Wydział wyraża dalej nadzieję, że w ciągu roku bieżącego przyjdzie do własnego taboru pożarniczego, t. j. do sikawek i wozów [illegible]. Inwentarz strażacki mundurów i przyborów pomnożył się tego roku o 40 kurtek, 50 par spodni, 30 hełmów, 30 toporków, 12 karabińczyków wielkich, 15 linewek, 15 pasów, 15 [illegible]. Cały ten sprzęt [illegible] ct., majątek zaś cały, doliczywszy wartość inwentarza [illegible] i kancelaryjnego, wynosi blisko 7000 zł.

[illegible] Towarzystwa z bratniemi Towarzystwami był bardzo dobry. Zrobiono sześć w roku zeszłym wycieczek na prowincję. Na jednej z tych wycieczek do Brodów 26. lipca zapadła jednogłośnie uchwała reprezentantów 13 straży ochotniczych, zawiązania związku krajowego straży pożarniczych. Wydział dokonał tego dzieła, dzięki [illegible] obywatelstwa i patrjotycznej ochocie wszystkich Towarzystw straży pożarniczych w kraju, z których na 70 zaproszonych przybyło 57 na zjazd do Lwowa. Wydatki na zjazd wyniosły 2457 złr., wszystkie zaś przychody 1771 złr. Pozostałe do pokrycia z funduszów Towarzystwa 668 złr. Dwudziestu sześciu członkom przyznano odznaki honorowe, które nie byłyby udzielone, bo w ubiegłym roku zdarzyło się tylko 7 pożarów, więc nie nastręczało się pole do popisu.

W [illegible] Wydział stawia walnemu zgromadzeniu następujące wnioski: 1) Wybrać komisję do rewizji rachunków i inwentarza, 2) przez powstanie wyrazić wdzięczność wszystkim Towarzystwom korporacjom i obywatelom, którzy się do przyprowadzenia do skutku zjazdu i jego organizacji przyczynili, następnie 3) przystąpić do wyboru nowego zarządu.

Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości. (dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Niedzielny numer *Gazety Narodowej* skonfiskowany został za artykuł p. t. „Rocznica listopadowego powstania w Londynie" (streszczenie podług [illegible] londyńskiego pisma). Był to dopiero początek dłuższej pracy, której jednakże w skutek konfiskaty dalej prowadzić nie możemy.

— **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we wtorek dnia 11 stycznia b. r. o [illegible] godziny wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

1. Wniosek w sprawie przyjęcia na fundusz gminy dwu szkół tak zwanych „wzorowych".
2. Oferta p. Gwalberta Zambrzkiego na dostawę gotowych kostek brukowych. Sprawozdawca r. p. Gostkowski.
3. Rozpisanie licytacji na wydzierżawienie folwarku Zamarstynowa. Sprawozdawca r. p. Dymet.
4. Rekursa w sprawach budowniczych. Sprawozdawca r. p. Zachariewicz.
5. Wniosek względem zmiany instrukcji dla grobarzy w ustępie dotyczącym należytości za ekshumację zwłok. Sprawozdawca r. dr. Karoc.
6. Zamknięcie rachunków fundacji ś. p. Stanisława Gosiewskiego za rok 1873 i 1874. Sprawozdawca r. p. Zima.
7. Oferta Ewelina Rentschora na zakupno części placu dawnej „Castrum" zwanego. Sprawozdawca r. p. Dąbrowski.

— Od dyrekcji ruchu kolei arc. Albrechta otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu [illegible] zawiei, ruch pociągów między Lwowem a Stryjem w dniu dzisiejszym i (wczoraj) jutrzejszym wstrzymanym być musi.

Między Stryjem a Stanisławowem zaś z dniem dzisiejszym ruch pociągów przywrócony został.

W dalszym ciągu ogłoszenia z d. 8. bm. podaje kolej Karola Ludwika do publicznej wiadomości, że [illegible] przyjmowanie do przewozu towarów na przestrzeni Kraków-Lwów-Brody. Wszelki ruch jednakże na przestrzeni Krasne-Podwołoczyska wstrzymany jeszcze [illegible].

— Wczoraj znów spóźnił się pociąg krakowski o kilka godzin.

— Na mocy ustawy z dnia 31. marca 1875 (D. u. p. nr. 43) rozpoczął c. k. państwowy urząd cechowniczy miar i wag we Lwowie z dniem 3. stycznia 1876 swoje czynności w lokalu tymczasowym [illegible] domu l. 1 przy ulicy Pompierskiej. Czynności w tym urzędzie będą się odbywać codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych) od godziny 8mej zrana do 12. [illegible] Po godzinach urzędowych przyjmowanie i wydawanie przedmiotów [illegible] Jeżeli kto przedmioty, do sprawdzenia i cechowania przyniesione, po upływie jednego miesiąca [illegible] i należytości nie opłaci, natenczas zostaną te przedmioty na pokrycie przypadającej taksy sprzedane. Spory między stronami a urzędem cechowniczym rozstrzyga c. k. inspektor, do niego też ugruntowane zażalenia pisemnie lub ustnie wnosić należy.

— Towarzystwo lekarzy galicyjskich wybrało na walnem zgromadzeniu z d. 18. grudnia 1875 na rok następny dr. Noskiewicza prezesem, dr. Riegera zastępcą prezesa, a dr. Krówczyńskiego sekretarzem dorocznym. Do Rady zawiadowczej zostali wybrani doktorowie Cassina, [illegible], Głowacki, Stella-Sawicki i [illegible]. Sekretarz dr. Zuliński, skarbnik dr. Bulikowski i bibliotekarz dr. Widman, jako wybrani na lat 3, pozostają na r. 1876 przy swych urzędach.

— Wczoraj zdarzył się, jak nam opowiadają, następujący wypadek. U jednego z tutejszych masarzy przy ulicy Krakowskiej, p. U., brał dwunastoletni chłopczyna, uczeń drugiej gimn. klasy, bardzo porządnie ubrany i w klasie swej celujący, kiełbasek za 60 centów, na którą to należytość złożył pani U. 1 złr. Wziąwszy żądany przedmiot i dawszy pieniądze czekał na resztę z guldena; po dość długiem jednak czekaniu upomnąć się o nią musiał, albowiem pani U. jej nie dawała. Wtedy wybuchnęła masarka na chłopca gniewem a przezywając go obelżywie, bo ona nibyto już oddać miała należące mu się pieniądze, pomimo pretestacji biednego chłopca, że tak nie jest, wymyślała na niego dalej, a nawet przedsięwzięła ścisłą kieszeni jego rewizję. Nb. działo się to wszystko wobec licznej publiczności i łatwo sobie wyobrazić wstyd, jakiego doznał ambitny i uczciwy chłopiec, który odejść wreszcie musiał z hańbą a bez pieniędzy do domu, zkąd dopiero posłano starszą od niego osobę i ta resztę pieniędzy odebrała, ale oczywiście nie mogła masarkę przekonać, że ów chłopiec był niewinnym. Takich faktów moglibyśmy wiele opowiedzieć, a tymczasem ten podajemy pod sąd publiczności.

— Otrzymujemy zażalenie, że furman dorożki jednokonnej nr. 25 (czerwony) za przywiezienie pewnej pani z dworca kolejowego do miasta, a następnie za jednogodzinną jazdę w mieście, chociaż wyraźnie ugodzony był z miasta osobno podług taryfy „na godzinę", zażądał zapłaty d w a g u l d e n y, gdy podług taryfy należał mu się zaledwie jeden gulden. Jak to się zwykle dzieje w takich razach, owa pani zapłaciła mu co chciał, aby nie narażać się na niegrzeczności. Byłoby jednak do życzenia, aby władza znowu zechciała przypomnieć dorożkarzom obowiązek ścisłego trzymania się taryfy. Podobne nadużycia z ich strony, jak powyżej opisane, zdarzają się teraz coraz częściej; szczególniej gdy sprawa z kobietami, to zuchwalstwo dorożkarzy przechodzi nieraz wszelkie granice. A ponieważ nie każdy ma czas i ochotę procesować się z nimi o kilkadziesiąt centów w policji, dlatego zwyczaj wymuszania na jadących większej zapłaty niż należy się podług taryfy, coraz bardziej zakorzenia się między lwowskimi dorożkarzami.

— Korespondencja z Zaleszczyk w nr. 3 *Gazety Narodowej* z dnia 5. stycznia 1876 umieszczona, zawiera w sobie zupełnie mylne data — gdyż ja księdzu Toftkiewiczowi nigdy pomocy pieniężnej, a tym mniej kilkuset guldenów nie przyrzekałem, ani mu też 30 guldenów nie dałem, co ksiądz Toftkiewicz sam potwierdzić zechce, o co go niniejszem wzywam.

Seweryn hr. Brunicki.

— Wykaz uskutecznionej roboty przy czyszczeniu miasta. Od 1. stycznia 1875 do ostatniego grudnia 1875 wywieziono 7.520 metrów kub. śmiecia, 9.742$^3/_4$ metrów błota, 13.900 metrów kub. lodu, 17.365 metrów kub. śniegu, i wykropiono 7.907 beczek wody. Do tego użyto 6.579 fur, 18.879 robotników. Za to wypłacono miejskiemu przedsiębiorcy 28.289 zł. 60$^1/_2$ ct. w. a.; dalej za zgartywanie błota i przekopanie zawiei śniegowych po za rogatkami 260 zł. 6 ct., za papier na marki, kontrmarki i druk takowych 151 zł. 34 ct.; na wydatki kancelaryjne t. j. stampila, farby i t. d. 7 zł. Zarząd i kontrola 2.102 zł.; wydano zatem razem 30.810 zł. $^1/_2$ ct. a. w.

— Na pismo zbiorowe „Rapperswyl" mające wyjść pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożyli w dalszym ciągu prenumeratę w administracji *Gazety Narodowej*: p. Alfred Młocki 3 zł. 50 ct.; pani B. S. we Lwowie 3 zł. 50 ct.; p. Zdrassyl, notarjusz w Stanisławowie 3 zł. 50 ct.

— Na poezje słowackiego poety „Sawy Dusza na Pipkina" złożyli przedpłatę: pp. Alfred Młocki 3 zł., p. Kon[illegible] we Lwowie 1 zł., pani Czapnowska w [illegible] 1 zł., p. Kalliński Karol w Stanisławowie 1 zł., p. [illegible] Podlewski we Lwowie 2 zł.

— **Kopalnia bocheńska** została na tygodnie [illegible]. Śp. W[illegible]icza pochowano w [illegible].

— **Z nad Sanu.** Na brzegu tej rzeki w pewnej wiosce, której grunta z tej nieszczęśliwej naszej Galilei może do najlepszych się liczą — pijaństwo tak dalece się rozszerzyło, iż kilkunastu wieśniaków straciwszy grunta i domy ze wsi się wyniósli. Zapytacie, co było przyczyną tego nieszczęścia, [illegible], że żydzi dzierżawili grunta dworskie i sierocińskie, a z 4 karczem nauczali lud jak dobrze i wesoło spędzają się [illegible], a często i dnie przy kieliszku, chłopi zaś obrabiali im grunta za wódkę.

Nie dosyć tego, że [illegible] prawie chaty wygląda ubóstwo w skutek pijaństwa, a co pociąga [illegible] i procesa, ale jakieś fatum zawisło nad tą wioską, bo ostatecznie przeszła ona na własność starozakonnego w całem [illegible] dzięki pewnym osobom, które przyczyniły się do tego dzieła.

Dopiero rok minął, jak nowo kreowany dziedzic dobrowolnie objął w używanie wioskę, pomimo, że sądowne oddanie może kiedyś za parę lat nastąpi, a już widzimy skutki jakie wywiera na lud i okolicę.

Najpierw chcąc chłopom dać się poznać, dał im kilkadziesiąt garncy wódki, pożycza pieniędzy i zboże na odrobek, — ale żeby poznali jego władzę, każe zajmować bydło i trzodę, choćby tylko na jego drogę weszło, a wypuszcza dopiero wtedy, jeżeli chłop przyrzeknie kilka dni odrobić, albo guldenami zapłaci. Wyraził się także, iż doprowadzi do tego, że nikt w jego wsi trzody trzymać nie będzie.

Niedosyć cywilizacji w swoim obrębie przenosi się także i na okolicę, a to w ten sposób, że jakoś bardzo lekceważy sobie pp. hrabiów, odmawia ludzi [illegible] wsi i do siebie na robotę ściąga — a nawet [illegible] wytaczać spór o naruszenie brzegów rzeki. Jego szynkarze biją sługusów obywateli na drodze publicznej za to, iż nie chcą ich brać na swój wózek pocztowy do miasta. W tem postępowaniu nie widzimy jeszcze nic tak zdrożnego, jeżeli weźmiemy na uwagę, iż cała okolica wyraża się o świeżo upieczonym dziedzicu z uszanowaniem. „To Krezus" (??)

Czy już tak dalece upadliśmy, że nie mamy nic droższego nad ten marny pieniądz? Nie sądzę — ale spodziewam się, iż są ludzie, którym jest coś droższego nad majątek.

Podczas bytności mojej w waszej stolicy, a było to w sobotę o 10. godzinie wieczór, musiałem zbłądzić w okolicy ulicy Szpitalnej, ponieważ tak zostałem otoczony rojem ludzi w długich czarnych chałatach, iż ani rusz, aby wydostać się na wolniejsze miejsce — ale niczem to wszystko — tu się przypatrzcie, a zobaczycie nową Jerozolimę, której ozdobą nie jest świątynia, lecz gorzelnia — zbudowana na wielkie rozmiary; w której nie ofiary całopalenia, ale 80 korcy ziemniaków zacierać się będzie, aby z nich wytworzyć sposób, z pomocą którego majątki chłopskie w ręce lichwiarzy i szynkarzy oddawać się będą.

Aby temu pijaństwu przynajmniej w części zapobiedz, została w tej parafii 8 dniowa misja zaprowadzona. Widzimy skutki, daj Boże, aby nie były chwilowe, ponieważ znaczna liczba ludzi wyrzekła się wódki; ale nigdy byście nie przyszli na tę myśl, jaki to sposób mają opiekunowie ludu, aby zniweczyć nauki o pijaństwie, które na misji odbywały się.

Zaledwie misja się skończyła, a sławni pijacy może chwilowo wódki i widzieć nie chcą, rozchodzi się wieść, że ten misjonarz, który o pijaństwie mówił, został wsadzony do kryminału, ci którzy wódki pić nie będą zapłacą podatek, co gorsza inne podatki podwyższone zostaną, bo rząd z karczem nie będzie miał zysku.

Nie tylko kościół ma swoich misionarzy, ale i szynkarze mają. Tych ostatnich werbują z pomiędzy sławnych pijaków i namawiają, aby ludzi sprowadzali do karczem.

Bardzo często się zdarza, że takiemi narzędziami są wójci. Oni w karczmie załatwiając sprawy i czynności gminne, mimo wiedzy przyczyniają się do rozpowszechnienia pijaństwa. Na takich wójtów tak rząd jak i wydziały powiatowe największej uwagę zwracać powinny, aby wójt nigdy w karczmie nie znajdywał się, a pijaństwo i burdy w karczmach wyprawiane surowo karane być winny.

W zastraszający sposób odbywają się wywłaszczania chłopów (nawet i właścicieli wiosek) na rzecz szynkarzy i lichwiarzy. Dziś mamy wszystko w rękach żydowskich — nędza, a za nią w ślad kradzieże i zabójstwa są na porządku dziennym. I gdzież jest źródło, gdzie siedlisko tego złego? Wódka i karczma! — Wszystkie zbrodnie i przestępstwa nie działy się po trzeźwemu — wszędzie wódka odgrywała główną rolę. Każdy zbrodniarz upił się, a potem dopiero spełnił to złe, które go zaprowadziło do więzienia lub pod szubienicę.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dla naszych gospodyń jeszcze coś o wagach, łatwe do spamiętania i jeszcze łatwiejsze do zastosowania.

Nasze gospodynie powinny przedewszystkiem, ponieważ ceny dawniejszej wagi mają w pamięci, a ztąd i łatwiejsze porównanie cen, na takową też kupować i dla tego żądać od kupca za funt — 56 dekagramów, za $^1/_2$ funta — 28 dekagramów, a za $^1/_4$ funta — 14 dekagramów; lub 560 — 280 — 140 gram.

Przemieniać zaś łuty i t. d. na gramy i kilo najłatwiej w ten sposób, jak się przemieniało walutę konwencyjnej monety na austrjacką i co dobrze wszystkim jest w pamięci. Dodaje się do łutów przemienić się mających, zero. I tak naprzykład 1 łut z dodaniem zera czyni 10
doliczyć połowę tychże do tego 5
i znów połowę od 5 2$^1/_2$
otrzymuje się 17$^1/_2$ gramów czyli dawniejszy łut wiedeński.

N. p. 4 łuty; dodawszy zero czyni 40
doliczyć od tego połowę 20
i znów połowę 10
otrzymujemy 70 gramów czyli dawniejszych 4 łuty wiedeńskie.

Gdy się ma 12 — 24 — 36 i 48 łutów, przemienić to trzeba tylko i przestawić cyfry odwrotnie 21 — 42 — 63 — 84 dodawszy zero otrzymuje się odpowiednie tym łutom gramy 210 — 420 — 630 — 840 i t. d.

Tym sposobem mogą gospodynie kupować tak samo zupełnie na gramy i kilo jak dawniej na łuty i funty i nie obawiać się omyłek kupieckich.

Z litrami i łokciem nierównie łatwiejsza sprawa, bo w każdym domie są dawniejsze miary i łokcie — i z porównania dziś już gospodynie różnicę znają; zwłaszcza z centimetrem już dawno się obznajomiły.

Lwów. Sprawozdanie targowe z d. 7. stycznia 1876 r.: Hektolitr pszenicy 73·50 kilogramów 6 zł. 58 c.; żyta 68 kilogr. 4 zł. 39 c.; jęczmienia 58 kilogr. 4 zł. 89 c.; owsa 41·50 kilogramów 3 zł. 74 c., hreczki 65 kilogr. 4 zł. 23 c., prosa 76 kilogr. 4 zł. 88 c., grochu 00 kilogr. — zł. — c.; soczewicy 00 kilogr. — zł. — c., fasoli 00 kilogr. — zł. — c., ziemniaków 00 kilogr. — zł. — c. — Kilogram siana 3 zł. 66 c., słomy 1 zł. 93 c. — Metr kub. drzewa twardego [illegible] zł. 36 c., miękkiego 7 zł. 12 c.

Miejski urząd targowy
Lwów dnia 7. stycznia 1876.

Ostatnie wiadomości.

Pesti Naplo z d. 8. b. m. oświadcza, iż pomimo półurzędowych zaprzeczeń, że dotąd dla pewnych różnic nie przyszła umowa celna do skutku, on z swej strony kategorycznie twierdzi, iż porozumiano się zupełnie w sprawie cłowej, a co do sprawy bankowej, Szell dnia 12. [illegible] do Wiednia, aby tam dalsze układy prowadzić.

W Moskwie za kaucją wypuszczono na wolność Strousberga, ale przed ukończeniem procesu nie wolno mu opuścić tego miasta.

Pester Lloyd podaje tej samej treści komunikat, jaki pozawczoraj podała wiedeńska *Polit. Correspondenz* (p. telegram *Gaz. Nar.* z niedzieli). Nowy to dowód, iż porozumienie przyszło do skutku, tylko chodzi o to, aby przedlitawscy ministrowie dla tej umowy pozyskali swoje stronnictwo.

Turcja organizuje z wychodźców czerkieskich 12 batalionów, które mają obsadzić granicę turecką od Serbii. Kadry sprowadzono z Erzerum, i już organizacja jest w zupełnym rozwoju.

Z Rzymu telegrafują d. 10. b. m.: „*Agence Stefani* donosi, że nota Andrassego została dnia 4. b. m. udzielona ministerstwu. Włochy oświadczyły, że przystępują do zapatrywań Andrassego, popartych już przez Niemcy i Moskwę. Jest wszelka nadzieja, że zgoda sześciu mocarstw gwarancyjnych skłoni Turcję do przyjęcia propozycyj, które nie uwłaczają jej godności, a dają rzetelną rękojmię europejskiego spokoju.

Przyjechali dnia 10. stycznia 1876.

HOTEL ŻORŻA: J. Pienczykowski z Wybranówki. A. Rakowski z Polski. J. Rakowski z Polski. L. Rychlicki z Broniey. W. Dyktarski z Krakowa. K. Zaremba z Krakowa. K. Octawe z Francji. R. S. Grant z New Jorku. J. Pietroszyński z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI: K. hr. Łączyński z Kutkorza. E. br. Hagen z Wielkich ócz. W. Czarnowski z Wiednia. W Geppart z Zempniowa. A. Rodecki z Krakowa. A. Tetmayer z Krakowa. Z. Wolski z [illegible]. W. Stecyński z Stanisławowa.

HOTEL LANGA: L. Poglies ze Złoczowa. W. Wilczyński z Proszowa. M. Raab z Przemyśla. K. Dizendorf z Gracu. J. Fasching z Lorenzen.

HOTEL ANGIELSKI. Ks. R. Sanguszko z Sławuty. P. Kaczyński z Rossji. W. Kudelski z Zakwaszą. J. Niedzielski z Podola ros. J. Olszewski z Królestwa. J. Suchorzewski z Mielca. W. Wołodkiewicz z Brzozdowiec. W. Połuszyński z Pistynia.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Hudetz z Brodki. W. Soroczyński z Choronowa. J. Witosławski z Zędowic.

HOTEL PODOLSKI. T. hr. Tarnowski z Krakowa.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 10. stycznia 1876.
godzina 10 minut 46 przed południem.

Akcje kred.	191.—.	Anglo-austr.	92 70
Unionsbank	74.—.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	—.—.	Kolej połudn.	113.75
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9 15
Rubel papier.	—.—.	Usposob. słabe.	

Wiedeń 10. stycznia 1876.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.50.	Węgier. kred.	177.—
Anglo-austr.	92.—.	Unionsbank	73.50
Kolej Kar. Lud.	199.—.	Nordbahn.	180 50
Kolej połudn.	111.50.	Kolej Alföd.	116.—
Kolej Elżbiety	166 —.	Kolej Lw.-czer.	137 75
Węg. Nordostb.	112.—.	Rudolfsbahn	122.—
Wiener-Baugea.	22 —.	Węg. Ostbahn.	40.—
Gal. indemniz.	85.25.	Losy z r. 1864	131.—
Franco-H.-Bank	29.50.	Verkehrsban	76.75
Losy tureckie	23.25.	Baubank-Act.	8.—
Kolej państwow.	294 50.	Bankverein	74.—
Wied. Bauver.	15.50.	Losy węgier.	76.25

Marki niemieckie 56 ct. $^{90}/_{100}$.
Usposobienie: mdłe.

Berlin, 8. stycznia. Russ. Banknoten 263.90 Credit.-Act. 333.— Lombarden 197.— Galizier 87.50 Staatsbahn 518.— Rumänier 27.50 Oesterr.-Banknoten 175.50 Usposobienie —.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w millimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon poziom 14.
9. stycz.	h 10 w.	747,51	16.4	16.7	1.0	85	0	SE.2	9
10.	h 7 r.	745,11	14.6	14.7	1.1	71	7	SSE.2	9
10.	h 2 pp.	743,24	8.2	9.7	1.9	53	1	SE.3	6

Opad w millim. z ostatnich 24 godz. —.
9. stycznia najwyższa temperatura — 13.5 °Cels [illegible]
9. stycznia najniższa temperatura — 17.7 °Cels (14.18 °Reaum.)

W TEATRZE hr. SKARBKA
We wtorek dnia 11. stycznia 1876.

TRAVIATA

Opera w 4. aktach Józefa Verdiego.
Kapelmistrz p. Szirer.

OSOBY.

Violetta Valery	Pna Micińska.
Flora	Pna Wajcówna.
Annina	Pni Skalska.
Alfred Germont	P. Zakrzewski.
Georg Germont, jego ojciec	P. Köhler.
Gaston, wicehrabia de Lotoiere	P. Wojnowski.
Baron Dophal	P. Koncewicz.
Markiz Obigni	P. Guberski.
Doktor Grenevil	P. Praszyński.
Józef, służący Violetty	P. Sanecki.

Przyjaciele Violetty. — Rzecz dzieje się w Paryżu i okolicy tegoż.
W akcie 3. „Grand walce" odtańczą pny A. Maywood i E. Bonn.

Początek o godz. 7.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mieszany) [illegible] godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy), po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 1 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano — o godz. 8 min. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 18. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Lwów, z izby handlowej dnia 10. stycznia.	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem).		
Kolej gal. Karola Ludwika	198 —	200 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	137 50	139 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	234 —	246 50
Banku kred. gal. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 65	86 30
„ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 75
„ „ 5 pr. okres.	85 65	86 30
Banku hip. gal. 6 pr.	91 —	91 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	99 —	100 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. lasowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	92 —	92 75
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 60	86 40
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 —	92 50
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 25	5 35
Dukat cesarski	5 30	5 42
Napoleondor	9 10	9 20
Pół imperjał rosyjski	9 18	9 34
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 48$^1/_2$	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 69$^1/_2$	1 71
Srebro	104 —	106 —
Wiedeń, d. 7. stycznia. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 35	96 45
„ „ w sreb. 5 „	73 95	74 05
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 —	242 —
1839 $^1/_5$ losu	235 50	236 50
1854 po 250 zł. 4 pr.	—	—
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	112 50	112 60
1860 „ 100 „ „	—	119 75
1864 „ 100 „ „	132 50	133 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	129 40	129 80
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 50
Bukowińskie	84 —	84 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	100 20	100 50

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	—	—
Turecka poż. kol. po 400 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	93 30	93 50
Bodencred. au. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem.	192 —	192 25
Zakł. kr. węg. 200 zł.	—	—
Tow. esk. n. anst. po 500 zł.	685 —	695 —
Franco-austr. po 100 zł.	29 75	30 25
Franco-węgier. po 200 zł.	30 —	31 —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	231 —	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	—	—
Gal. zak. i kr. ziem. po 200 zł.	—	—
Gal. bank kraj. po 200 zł.	—	—
Renten bank po 160 zł.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	902 —	904 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	—	—
Unionbank po 140 zł.	75 75	75 —
Vereinsbank po 100 zł.	—	—
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	77 25	77 75
Wied. bankver. po 100 zł.	76 —	77 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	—	—
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	117 50	118 —
Dniestrzańskiej „ „	—	—
Elżbiety „ m. k.	166 25	166 75
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1820 —	1825 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	150 50	151 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł m. k.	202 —	202 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	138 75	139 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	144 —	144 50
„ lit. B. po 200 zł. sr.	—	—
Rudolfa po 200 zł. sr.	123 —	124 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	107 —	109 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	295 —	296 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	114 25	114 75
Tramway wied. po 200 zł.	—	—
Węg. galic. (Łup.) po 200	92 —	93 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	114 25	114 75
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	—	—
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	—	—
Akcje przemysłowe.		
Bndow. Tow. aust. po 200 zł	—	—
„ wied „ 100 „	—	—
„ tanich pom. „ 100 „	—	—
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	100 —	100 50
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	89 75	90 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	86 25	—

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 —	91 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	91 —	91 50
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	100 50	101 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	—	—
Alfölda 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	71 90	72 25
Czeska z. 300 zł. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańska 300	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ em. 1862 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ em. 1870 5 pr.	[illegible]	—
„ em. 1872 5 pr.	—	90 25
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	90 —	—
„ 5 pr. w. a.	100 20	100 50
„ 5 pr. sr.	96 —	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	102 75	103 —
„ II. em. 5 pr. „	99 50	100 —
„ III. em. 1871 300	96 75	97 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	94 75	95 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 80	79 20
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	81 50	82 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 75	75 25
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71 50	72 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84 25	84 75
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	81 —	82 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	69 60	70 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	162 50	163 —
Klary po 40 zł. m. k.	28 25	28 75
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 zł.	15 —	15 50
Palffy po 40 „ „	26 75	27 —
Rudolfa po 10 „ „	13 60	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	38 —	39 —
St. Genois po 40 „ „	29 50	30 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 50	24 50
Windiszgrätz po 20 zł. „	22 25	22 75
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	—	—
Frankfurt 100 mark	55 95	56 05
Hamburg 100 mark. mark	55 95	56 00
Londyn 10 ft. sterl.	114 30	114 50
Paryż 100 frank.	45 55	45 60

Bartnik Postępowy,

pismo poświęcone **pszczelnictwu i ogrodnictwu**, wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości jednego arkusza druku; zawiera naukę tudzież rozprawy pszczelnicze, sadownicze, ogrodownicze i przyrodnicze, objaśniane rycinami.

— **Roczna przedpłata** wynosi wraz z przesyłką tylko **1 zł. 75 ct.**

Przedpłatę najlepiej przesyłać przekazem pocztowym wprost do redaktora: Pr. Dr. **T. Ciesielskiego** we Lwowie.

— *I. Rocznik Bartnika* można jeszcze nabyć w redakcji za 2 zł. 1290 2–3



Realność

na sprzedaż w **Stanisławowie**

przy ulicy Lipowej,

dom murowany 6 pokoi i 2 kuchnie w dziedzińcu oficyny 3 pokoje i kuchnia, stajnia wozownia, szopa i morg sadu ogarkaniony, i za sadem 5 morgów pola ornego, wraz z małym budynkiem, w cenie **11.100 zł. w. a.** Także jest **pasieka** na sprzedaż, 200 ulów systemu Dalinowskiego poprawnych przez Ramoszyńskiego, całkiem, lub częściowo. Wiadomości udziela pisemnie lub ustnie pan **Wilhelm Haszchek,** opiekun ulica Lipowa l. 216 w Stanisławowie. 1307 1—1

Do ogłoszenia

konkursu w celu obsadzenia posady lekarza związkowego przy kolei Dniestrzańskiej w Drohobyczu — oznacza się niniejszem dodatkowy termin wnoszenia podań do końca **stycznia 1876.**

Inspekcja ruchu.

1316 1–3

Zawierzaj doświadczonemu!

Świadectwa lekarskich znakomitości wzmagający się popyt i rozpowszechnienie, poręczają wyborność następujących leków.

Dr. Millera,

w obce sądu chemicznie rozebrany

balsam przeciw kurczom.

Nieprzewyższony środek w swej skuteczności przeciw każdemu cierpieniu żołądka, rznięciu, kurczom w żołądku i członkach, wymiotom, biegunce i cholerynie, nawet używany bywa przeciw zimnicy. W końcu okazał się ten balsam skutecznym podczas epidemii cholerycznej. Cena flaszki wielkiej wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., mniejszej flaszki 80 ct.

Dr. Millera,

sok z mchu

zadziwiający w swym skutku przeciw uporczywym katarom, zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, zapaleniu krtani i tchawicy, chronicznemu katarowi w piersiach i płucach, kaszlowi krwistemu, astmie. Nawet przy poczynających się tuberkułach używany bywa z wybornym skutkiem.

W oryginalnych słoikach dla dorosłych i dzieci od 4—5 lat. Cena oryginalnego słoika wraz z przepisem użycia 50 ct.

We **Lwowie** prawdziwie do nabycia u **Zygm. Ruckera,** w Brodach u kupca M. S. Franzos, w Czerniowcach u Steinkowicza & Alzakowicz, kupiec w Stanisławowie w apt. Stechera, w Tarnopolu w apt. Fr. Jadrogiewicza. 1243 11—12

Dr. Pattisona

Wata goscowa

uśmierza natychmiast i leczy w krótkim czasie

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, jako to: w twarzy, piersiach, szyi, bóle zębów, w głowie, ręce, kolanach, rwanie w członkach i bole w brodach. 1072 6—8

W pakietach po 70 ct., w pół pakietach po 40 ct. w. a.

We Lwowie do nabycia w aptece pod Srebrnym Orłem Zygmunta Ruckera.

C. k. uprz.

Panometer

do użytku kantorów, kupców, szkół i do użytku domowego

przez **Edwarda Grohmanna**

WIEN, VII. Neubaugasse Nr. 5.

Funty	Kilogr.
26	
27	
28	16
29	
30	17
31	
32	18
33	
34	19
35	
36	20
37	21
38	
39	22
Cena Kilogr.	Cena funtów

Należy czytać, jak z miary do mierzenia długości.

Sposoby:

a) dwa pojedyncze rzędy liczb tworzą 4 tabele, jak to figura uwidocznia.

b) Nawet liczby takie, jak 16 jedna trzecia, 89·5 ... dawania zamienić, co się przy innych tabelach zastosować nie da.

c) Każdy inny podręcznik jest za obszerny, lub też wymaga bardzo wiele czasu na szukanie.

Tomy po 1 zł. 20 c.

Nr. 1. dla gospodyń i kupców.

Nr. 2. dla gospodarzy wiejskich.

Nr. 3. jest niezbędnym dla budowniczych.

Nr. 1. wydania ludowego kosztuje 40 ct. (10 egz. 3 zł. 40 ct.)

Tabele biórkowe:

Nr. 4. po 40 ct. zawiera 13000 obliczeń wszystkich miar.

Nr. 5 po 50 ct. obejmuje porównania ceny monet i kursów.

Nr. 6. po zł. 2.50 służy do stenograficznie szybkiego obliczenia odsetek, reguły trzech i zadań łańcuchowych — w ogólności do trudniejszych zadań mnożenia, dzielenia, a w szczególności do kalkulacji. 1103 1—3

Przyjmuje się zamówienia na obliczenie specjalnych tabel, cenników itd.

Orzeczenie styryjskiego stowarzyszenia przemysłowego: jeżeli są środki, za pomocą których można spopularyzować między ludem naukę o nowych miarach i wagach, to najlepszym środkiem jest ten PANOMETER.

ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu Rurek antiastmatycznych p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1003 2—?

Kaucjonowany

Ekspedytor pocztowy

biegły we wszelkiej manipulacji pocztowej poszukuje umieszczenia tak przy urzędzie erarjalnym jakoteż przy jakimkolwiek. Adres: J. F. poste restante BRODY-miasto. 1317 1–1

Ważne dla kupców

Handel towarami żelaznemi i mięszanemi w Drohobyczu jest zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. Bliższej wiadomości udziela p. Ludwik Dobrzyniecki aptekarz w Drohobyczu. 1314 1—3

Wieś Czerczyk,

z osobnym korpusem tabularnym, o półtorej mili od dworca kolei ... **Wiszni,** a pół mili od powiatowego miasta **Jaworowa,** składająca się z 100 morgów obszaru, to jest 80 morgów ornego pola dobrej gleby i 20 morgów najlepszej łąki, z budynkami, oraz i propinacją jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. 1274 3–4

Bliższa wiadomość u właściciela w **Ludwinowie,** o poczta Jaworów.

Większa ilość

siana i koniczyny

jest do sprzedania

w Tadaniach i Spasie

poczta Kamionka Strumiłowa. Bliższa wiadomość w zarządzie tamże lub u właściciela Ulica Wałowa 15. 1244 3 3

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, **że grunta pod l. 10 przy ulicy Gródeckie,** obok byłego tartaku parowego, a obecnie *przy nowo budującej się ulicy, mającej połączyć Gródeckie z Janowskiem* położone, *pojedyńczemi parcelami* są z wolnej ręki do sprzedania. Mający chęć kupna racza zgłosić się do właściciela p. **Pawła Freund,** ulica Sykstuska l. 35, lub na miejscu ulica Gródecka l. 10. 1280 6—?

Impotencje (osłabienie płymężności) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 3723 13—?

lekarz pr. med. chirurg i akuszer **specjalista słabości tajemnicz.**

Jan Kurpiel

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępnją po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego przy ... — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1006 2—?

L. 58066.

Edykt.

C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że przez dobrowolną w tymże c. k. sądzie krajowym odbyć się mającą licytację wydzierżawione będą następujące przedmioty w dobrach Żabie i Słupijka do fundacyi Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierot należących, w powiecie Kossowskim położonych:

a) tartak w Żabiu w Babińcu położony, wraz z prawem wycięcia i zabrania drzewostanu corocznie na 140 morgach lasów tak zwanych połonnych w Żabiu, i z prawem wyszynku trunków w obszarze tychże lasów:

b) tartak we wsi Żabiu położony, wraz z prawem wycięcia i zabrania drzewostanu corocznie na 60 morgów lasów „nad Ilcią" w Żabiu;

c) prawo propinacyi w dobrach Żabie i Słupijka z wyjątkiem prawa propinowania w obrębie lasów tak zwanych połonnych.

Przedmioty te będą mogły być zadzierżawione albo osobno albo w dowolnem połączeniu. Licytacja ich odbędzie się w dniu **8. lutego 1876,** o godzinie 10. rano. Przedmioty pod a) b) wyrażone, wydzierżawione będą na lat 10, t. j. na czas od 1. maja 1876, do ostatniego kwietnia 1886.

Prawo propinacji pod c) wyrażone wydzierżawione będzie na lat 6, t. j. na czas od 1. maja 1876 do ostatniego kwietnia 1882, z tem jednak postanowieniem, iż gdyby prawo to zadzierżawił ktoś, co zadzierżawi oraz jeden z przedmiotów tu pod a) b) wyrażonych lub obydwa te przedmioty, będzie mu wolno żądać, by i to prawo propinacyj zostało mu wydzierżawionem na tenże okres 10 letni.

Cenę wywołania za przedmiot dzierżawy tu pod a) wyrażony jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego ośmnaście tysięcy zł. (18.000) w. a. Cena wywołania za przedmiot dzierżawy tu pod b) wyrażony, jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego dziesięć tysięcy złotych (10.000) w. a. Cena wywolania za przedmiot dzierżawy tu pod c) wyrażony, jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego pięć tysięcy złotych (5.000) w. a.

Oferty mogą być wnoszone ustnie lub pisemnie.

Oferent winien złożyć wadjum przynajmniej w wysokości 10% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacyj, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego w biurze administracji centralnej fundacyj Stanisława hr. Skarbka i u zarządu dóbr Żabie. 1304 2–3

Drdacki.

Nowo urządzony

Handel towarów korzennych

obok c. k. jeneralnej komendy poleca 1292 2 - 3

gorący Erlauer a zimne Przekąski.

Pół kilograma:

CUKRU 27, 26 i 25 ct.

KAWY

Ceylon 93, 85 i 86 ct.
Perłowej 97 ct.
Jawy złotej 93 ct.
Mocca wybier. 86 ct.
Kuba 82 ct.
Laguayra 79 ct.

Herbatę

na wiedeńską wagę od najstarszej, i najpierwszej firmy herbat chińskich p. **C. Trau** funt od zł. 1.60 do 6 zł. i

Rum z Jamaiki.

Gustaw Kazimierz NOWICKI

ulica Czarnieckiego l. 2. dom JW. hr. Baworowskiego.

Towary zakupione za 50 zł. odstawiam do wszystkich stacji kolejowych na własny koszt, również nie licząc i za opakowanie.

POMIESZKANIE

w domu **l. 12.** ulica KRASICKICH na dole o 5 pokojach z przynależnościami jest zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u stróża domu. 1315 1—3

Podziękowanie.

Przygnębionych ciężkim najokrótniejszej niedoli, trafił nas cios najboleśniejszy, na dniu 2. stycznia nowo zaczętego roku przez zgon syna naszego Karola ucznia 4' klasy real. gim. w Brodach. W nieutulonym żalu gniotła nas ciężko troska nad ostatnią potrzebą zmarłego, nie mając funduszu by mu najskromniejszy sprawić pogrzeb. Czuwała nad tem pamięć Szlachetnych dobroczyńców ś. p. Karola współczucie żalu okazane nam w czynie, przejęło serca nasze najżywszą wdzięcznością, a ta powoduje nas do wynurzenia dzięk najczulszych czcigodnym Mężom w szczególności W. panu Gabrygiełowi dyrektorowi, Wiel. księdzu Zoellerowi katechecie rz. kat., Wiel. ks. katechecie Eug. Łotoc'iemu gr. kat. i Wiel. ks. kanonikowi Kowalskiemu; oraz całemu zebraniu Wiel. panów profesorów, których to staraniem, pamięć najcnotliwszego Syna naszego uczczoną została okazałym pogrzebem, z zaszczytem osobistego Ich towarzyszenia pieszo konduktowi, złożonemu z wszystkich pp. studentów obu obrządków, jako też i ludzi starozakonnej z licznie zebraną publicznością nieznanych nam osób, aż na miejsce wiecznego spoczynku.

Dzięki składamy zacnym Towarzyszom szkolnym ś. p. Karola za dwukrotną składkę, pierwsza niosła możebną ulgę cierpiącemu, i ochraniała ostatnie dnie jego od niedostatku; druga wpłynęła na okazałość pogrzebu, którym się tak gorliwie zajmowali sami aż do ostatniej posługi, odnosząc na własnych ramionach ciało zmarłego towarzysza do grobu.

Cześć Wam od ludzi, błogosławieństwo od Boga czcigodni Mężowie za tak staranie wsiane ziarno cnoty w serca zacnej młodzieży, a to: wykwitło ono czynem w piękny kwiat miłości bliźniego — kiedyś wyda on owoc godny mozołów pracy Waszej — niestety! dla naszej tylko nędznej starości bez korzyści bo kwiat nasz j nadziei, zmroziła śmierć przedwczesna.

Mamy jeszcze obowiązek złożyć podziękowanie nasze W. panom Lekarzom za okazane współczucie w usiłowaniach, by nam już w szponach śmierci ciśnioną powrócić ofiarę — W. panu Jorkatszowi, W. Mirosowi, W. Drozdowskiemu i W. L. blingerowi.

Karol Czartoryski, były komisarz w administracji państwa 1313 Myszkowiec. 1—1

Do Wgo W. Eljasiewicza

w Tarnowie.

Wzywam pana, abyś dłużną mi od 3ch przeszło miesięcy sumę za zwrócony manež w kwocie 300 zł. do dni 8miu zwrócił, w razie przeciwnym wyłuszczę powody przed sąd opinii publicznej.

Zygmunt Bogdanowicz.

1319 1 –3

Ponieważ wszystkie dawniejsze środki używane do pielęgnowania ust i zębów, sole i kwasy w sobie zawierają, co się obecnem pojęciom hygieny dentystycznej sprzeciwia, sporządziłem odpowiednio najnowszym badaniom chemii fizjologicznej i terapii dentystycznej **wodę do ust i proszek do zębów** pod nazwą:

ADAMANTYNA

polecam je PT. Publiczności jako leki do pielęgnowania ust i zębów najodpowiedniejsze i doświadczeniem wypróbowane.

Cena flakonu wody do ust z przepisem użycia 1 zł.

Cena proszku do zębów z przepisem użycia 60 ct.

Główny skład u podpisanego we Lwowie ulica Dominikańska l. 3. tudzież w aptekach pp. Beisera, Krzyżanowskiego; braci Łazowskich, Muhlinga we Lwowie, Amirowicza w Stanisławowie, Makowskiego w Przemyślu, Bohusa w Jarosławiu i Smiechowskiego w Kadymnie.

Zamówienia zamiejscowe wysełam natychmiast za zaliczką pocztową.

W moim zakładzie ordynacyjnym podejmuje jak dotychczas wszelkie w zakres terapii i techniki dentystycznej wchodzące czynności jako to: plombowanie, uśmierzanie bolu, wyrób sztucznych zębów, szczęk obturatorów itd.

Zęby wyjmuję w znieczuleniu tlenkiem azotawym (Lustgas) bez bolu.

M. D. Lisowski

dentysta i specjalny lekarz chorób ust we Lwowie, ulica Dominikańska l. 3. 4366 2—?



Od 25 do 450 zł.

Francuskie przenośne

kuchnie menażowne, piece i kominy

z najlepszego szlifowanego lanego żelaza lub emailowane, u

Beck, Köller & Co.

we **Wiedniu,** Schellinggasse 16, **w Peszcie,** Handelstandtsgebäude.

Od wydawnictwa czasopism ludowych:

„Chaty" i „Nowin".

Z dniem 1. stycznia r. b. wydawnictwo CHATY i NOWIN rozpoczyna *siódmy* rok swego istnienia z tą tylko różnicą, że odtąd Redakcja wydawać będzie oba te czasopisma przy *znacznie rozszerzonym* i *ulepszonym* programie, oraz, że każde z nich z osobna, wychodzić będzie *na przemian* w odstępach *dwutygodniowych* t. j. tak, iż wszyscy czytelnicy będą mieć *każdej niedzieli* jeden numer „CHATY" lub „NOWIN", zawierający *cały* arkusz druku, w których znajdą *co tygodnia* (a nie jak dawniej co dni 20) wiadomości *polityczne* i inne. W roku więc bieżącym Redakcja wyda zamiast 36ciu — 26 numerów „CHATY" i *tyleż*, takiej samej objętości, numerów „NOWIN" t. j. razem 52 numerów na rok, i jak zwykle, dodawać będzie *bezpłatnie* (ale tylko dla abonamentów obu czasopism, i to *całorocznych*) kalendarz. „CHATA" i „NOWINY" prenumerowane stąd być mogą *razem* lub *oddzielnie*, bo każde z tych pism stanowić teraz będzie *odrębną całość*, uważając tylko zawsze *dopełniającą się*. Cena obu czasopism z *przesyłką* i *kalendarzem* wynosi tylko **2** zł. **50** c. rocznie, lub **1** zł. **25** ct. półrocznie. Czytelnicy prenumerujący jedno tylko z pism powyższych, płacą za każde **1** zł. **50** ct. rocznie, i kalendarza *bezpłatnie* nie otrzymują.

Uwaga. Wszelkie artykuły oraz prenumeratę i inne listy pieniężne, Redakcja prosi uprzejmie, adresować wprost do Administracji „CHATY" i „NOWIN", Plac kapitulny l. 7. we Lwowie. 1311 1—1

SLABOŚCI PĘCHERZA leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN

Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN

z pączków sosny morskiej i Balsamu z Tolu.

Skład Główny w Paryżu 7. ulica Marche S. Honoré.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego. 1040 1—20



Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów.

Warstat

dla maszyn i narzędzi rolniczych

Leona Orlewicza

we Lwowie, Nowy Świat l. 25.

poleca WYROBY WŁASNE jako to:

Pługi a la Zugmayer. — **Ruchadła** do korczowania. — **Młynki** do czyszczenia i sortowania zboża. — **Siewniki** szerokorzutne. — **Młocarnie** kieratowe i ręczne itd. po cenach jak nigdzie we Lwowie. 1289 2—3

Kapustę Magdeburską

wyborną do sałat poleca

Karol Klimowicz,

1283 ulica Wałowa, l. 11. 3—6

Nowy kurs

dla oficerów rezerwowych

rozpoczyna się z d. 7. stycznia 1876.

Nowy kurs

dla jednorocznych ochotników

rozpoczyna się z d. 1. marca 1876.

Zapisywać się można co wtorku i soboty między między godz. 5. a 6. wieczór w kamienicy p. Kohna przy ul. Brygidzkiej N. 7. na dole, gdzie się odbywają wykłady. W razach nagłych udzielam krótkich informacyj w kancelarji Szpitala powszechnego od godz. 9. do 3.

F. Koestlich, właściciel zakł. nauk. wojsk.

1285 3—3 Ulica Kleparowska l. 25.

Przestroga

przed fałszowaniem!

Przez 26 lat wypróbowane

preparaty anaterynowe

c. k. nadwornego dentysty Dr J. G. Popp, we Wiedniu, Bognergasse 2.

Do plombowania

dziurawych zębów

nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bolu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

we flakonach 1 zł. 40 cent.

jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich.

Anaterynowa PASTA do zębów

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.

Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom białości ...

Dr. Popp's roślinny proszek do zębów

... oczyszcza zęby ... codziennie ... się ... ale i ... względem ...

SKŁADY:

We Lwowie w aptece pp. Mikolasch, Jakoba ... i K. S... Górecki ... mar ... apt., ... Brzyn... aptek... prowin...

Przestroga!

Ponieważ bardzo często falszywe preparaty ... nadwiernego ... wane ... cenach ... skutki ... bez ... wość ... preparaty ... sytam ... przeciw ...

Wszystkie ... rata ... to da ... tyzne ... szurz ... do p... tudzież opatrzone są protokołowaną marką ochronną i w ten sposób ochronione są wszystkie moje preparata przeciw fałszowaniu za pomocą wzoru i marki ochronnej w ...ń twie austr.-węgierskiem, w Niemczech, Włoszech, Rosii, Rumunji i Holandji.

Wszystkie anaterynowe aparata dla powyższych względów wysełam także sam za zaliczeniem pocztowem.

Imienia ... drzy podawać będę od czasu do czasu publicznej wiadomości.

Dr. **J. G. Popp,**

c. k. nadworny dentysta, Wien Bognergasse 2.

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1020 15 26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Gratis! Gratis!

otrzyma każdy 1 kawałek najlepszego gatunku artykułów paryskich

Gummi-Jux-Vexir

które są szczególnie stosownemi, zajmującemi i bardzo miłem podarunkami dla mężczyzn i dam

na święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok

jeżeli zamówi tych artykułów za kwotę 5 zł.

Wybór jest bogaty. Sztuka po ct. 50, 75, zł. 1, 2, 3.

1077 6—6

John Zieger Graz

Lager von Gummi-Waaren Spezialitäten.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHOROBACH ŻOŁĄDKA, BIEGUNCE PŁCIOWEJ, PRZEKRWIENIACH BIEDNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W POWROTACH DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 33, ulica Réaumur, w PARYŻU. We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Ważnem i niezbędnem w każdem gospodarstwie jest wiedeńskie

uniwersalne smarowidło do skór

KAROLA RUSS, ... które pod gwarancją ... jednorazowem ... zachowuje ... wodzie ... nie potrzeba ... używania.

Główny skład u C. Russ I. Friedrichstrasse 4.

... **Smarowidło** na ... **20 ct. flaszka.**

... 1257 3—6

Główny skład we Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera.

SYROP i WINO DUSARTA

z mleko-fosforanu wapna.

Te preparaty ... w sprawozdaniu w kongresie przywróconych przeciw bladniczych i athrewiających krwawienie mleko fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla Dzieci bladych	W chorobach piersi
„ Krzywicznych	W trudnem trawieniu
„ Młodych dziewcząt w czasie rozwoju	W braku apetytu
„ Kobiet delikatnych	W ... jących się wycieńczeniem i utratą sił.
„ Mamek celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka.	W złamaniach dla przywrotu kości.
„ ozdrowieńców	W zabliźnianiu ran.
„ Starców osłabionych.	1032 2—22

Dostać można we Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha, Baltera i Zygmunta Ruckera; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.



Franciszek Towarnicki

Lwów, plac Marjacki l. 9.

poleca w największym wyborze

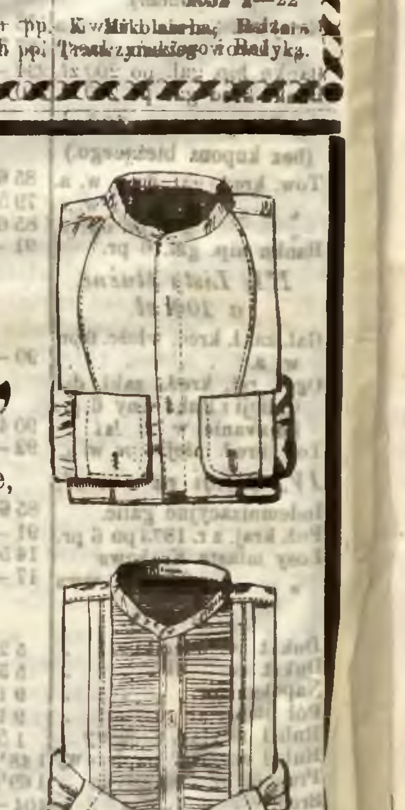
Bieliznę gotową męzką,

kołnierze, manszety, najmodniejsze **krawaty, chustki do nosa** bawełniane płócienne i batystowe, **chustki na szyję (Cache nez),** kapelusze filcowe i cylindry, szkarpetki, *plaidy, płaszcze gutaperkowe,* **parasole i kocyki zamiast kołder** dywany i dywaniki, ceratę na stoły, meble i posadzkę.

Wyroby skórzane:

torby do podróży, **pugilaresy, tytonierki,** oraz 1263 3—4

prawdziwą **wodę kolońską,** mydła toaletowe i perfumerje.



Wiedeński największy

27 ct.-Zakład

Bernharda Pollaka

znanej jako nader rzetelnej firmy

w WIEDNIU, Kärntnerstrasse 14. (wiś-a-vis Weihburggasse)

sprzedaje jedynie i wyłącznie pod sumienną gwarancją najlepszej jakości prawdziwe

towary wełniane najnowsze

do każdej pory roku zastosowane. Tak samo wszystkie możliwe gatunki płócien, jako też towary modne, cycy, cretonn i drukowane, wstążki jedwabne i aksamitne, koronki, galanterie, piórowe we wszystkich sortach i tysiące innych artykułów.

Okazy i spis towarów

rozsyła *gratis* i *franco.*

Zamówienia nawet najmniejsze uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem.

Niekonweniujące towary odbieramy napowrót bez żadnego utrudnienia. 1073 27 3?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej," J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.